1 egzemplarz obowiązkowy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

CENA WRAZ Z PANORAMĄ 30 GR.

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok IX nr 165 (2793) Łódź, 12 i 13 lipca 1953 r.

10 dni w bawełnie

Im bliższy jest dzień Święta Odrodzenia, tym lepiej realizują włókniarze podjęte zobowiązania produkcyjne dla uczczenia 9 rocznicy ogłoszenia Manifestu Lipcowego i pierwszej rocznicy uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Rezultatem takiego stosunku do pracy jest rytmiczna i równomierna praca załóg fabrycznych od pierwszych dni lipca, które przyniosły zwycięskie wykonanie, a nawet przekroczenie zadań planowych w I dekadzie lipca br.

W rzędzie przodujących załóg znajdują się tak wypróbowane załogi, jak ZPB im. Marchlewskiego, która osiągnęła następujące wyniki: przędzalnia cienkoprzędna — 106,4 proc. planu, średnia — 102,8 proc., odpadkowa — 101,8 proc., tkalnia — 100,7 proc., jak ZPB im. Dubois: przędzalnia cienkoprzędna — 107,5 proc., średnia — 102 proc., tkalnia — 101,9 proc., jak przędzalnia średnioprzędna ZPB im. Stalina na Księżym Młynie — 101,3 proc., jak ZPB im. Armii Ludowej: przędzalnia średnioprzędna — 101,8 proc., odpadkowa — 108 proc., tkalnia — 102,6 proc., jak Ozorkowskie ZPB: przędzalnia średnioprzędna — 104,6 proc, tkalnia — 105,7 proc.

Nawet wlokąca się dotychczas w ogonie załoga ZPB im. Okrzei potrafiła w I dekadzie lipca, dzięki rytmicznej realizacji podjętych zobowiązań — przełamać trudności i wykonać plan I dekady przędzalni średnioprzędnej w 102,4 proc., tkalni w 100,4 proc.

Niestety — trzeba to powiedzieć — obok tak wspaniałych sukcesów wielu załóg, notujemy wciąż fakty zaniedbań i braku troski o harmonijną i rytmiczną pracę, co w konsekwencji powoduje niewykonanie planów produkcyjnych. W rzędzie tych ciągle kroczą załogi ZPB im. 1 Maja, ZPB im. Róży Luksemburg, Łódzkiej Tkalni oraz załogi tkalni: ZPB im. Liebknechta, ZPB im. 1 Dyw. Kościuszkowskiej i ZPB im. Bytomskiej.

Do tych załóg kierujemy nasz apel.

Inżynierowie, technicy i włókniarze! Zbliża się dzień Święta Odrodzenia. Wzmóżcie wydajność waszej pracy, by włókniarze w dniu 22 lipca mogli stanąć wobec społeczeństwa z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku! Każdy dzień i każda godzina muszą być wykorzystane! Wytężcie siły do odrobienia strat za I dekadę lipca!

Z pobytu uczonych polskich w ZSRR

Dzięki przykładowi i pomocy przodującej nauki radzieckiej, nauka polska przeżywa niebywały rozkwit.

Zastosowanie przodujących, nowatorskich metod uczonych radzieckich, korzystanie z ich osiągnięć, otwiera przed naszą nauką coraz szersze perspektywy i pomaga naszym naukowcom w pracy dla dobra narodu.

NA ZDJĘCIU: Delegacja uczonych polskich z prezesem Polskiej Akademii Nauk prof. Dembowskim na czele w rozmowie z kierownikiem laboratorium genetyki roślinnej, prof. I. E. Głuszczenko (po prawej) w Moskiewskim Instytucie Genetyki Akademii Nauk ZSRR.

Fot. — CAF.

Czyn festiwalowy — wkład młodzieży w dzieło utrwalenia pokoju

obejmuje wciąż nowe zakłady pracy

Już z kilkudziesięciu zakładów przemysłowych Łodzi odpowiedziała młodzież na apel brygady Krystyny Świderskiej z zakładu „B" ZPB im. Stalina. Czyn festiwalowy — wkład młodzieży polskiej w dzieło pokoju — rozszerza się, obejmując coraz to nowe i nowe zakłady pracy.

Dumnie brzmiały meldunki, które 10 bm składała młodzież ZPB im. Marchlewskiego. Prządka **Wacława Bujakowska** zobowiązała się wykonywać regularnie 104,3 proc. bazy, a z podobnymi zobowiązaniami wystąpiły również jej koleżanki **Teresa Gaszyńska i Helena Kaczmarek.** 2.217 młodzieży ZPB im. Marchlewskiego bierze udział w realizacji zobowiązań lipcowych.

W ZPDz. im. Rychlińskiego zespół młodzieżowy **T. Chwały** o 20 dni przed terminem wykona plan roczny.

200 sztuk półfabrykatów dziennie — poza planem — wykona brygada im. H. Sawickiej.

Uroczysta masówka młodzieży odbyła się wczoraj w ZPB im. Dubois. Przybyło na nią około 150 osób. Jak wykazało sprawozdanie, młodzi włókniarze poważnie przyczynili się do tego, że plan półroczny został przez te zakłady zrealizowany z nadwyżką. Padły dalsze zobowiązania. Wybrana przez obecnych sztafeta festiwalowa poniesie w meldunku zobowiązanie **Cecylii Król**, która roczny plan wykona 16 grudnia i podniesie jakość produkcji o 1 proc. Do 29 grudnia zakończy realizację 4-ego roku Planu 6-letniego **tkacz Kazimierz Wojtas** a do 26 grudnia **Janina Raczyńska.** Prządka **Janina Bernsztajn** zakończy produkcję przewidzianą planem na br. do 14 grudnia.

Masówki połączone z podejmowaniem zobowiązań przez młodzież odbyły się wczoraj również w ZPB im. Harnama, 9 Maja, ZPW im. Barlickiego, Łukasińskiego, ZPO im. Ofiar 10 Września oraz w wielu innych zakładach pracy.

Z rokowań o rozejm w Korei

PEKIN. — Agencja Nowych Chin opublikowała komunikat delegacji koreańsko-chińskiej, biorącej udział w rokowaniach rozejmowych w Panmundżonie. Komunikat stwierdza, że delegacje obu stron odbyły 11 bm. posiedzenie niejawne. Następne posiedzenie zostało wyznaczone na 12 lipca na godz. 11 rano.

6 września wybory do Bundestagu

BERLIN. — Jak donosi Agencja ADN, prezydent boński Heuss wyznaczył termin nowych wyborów do Bundestagu zachodnio-niemieckiego na dzień 6 września br.

Doroczne zgromadzenie ogólne Polskiej Akademii Nauk

WARSZAWA. — W dniu 10 bm. w sali Kolumnowej Pałacu Staszica w Warszawie odbyło się doroczne zgromadzenie ogólne Polskiej Akademii Nauk. Obradom przewodniczył prezes PAN prof. Jan Dembowski.

Zagajając obrady prof. Dembowski zapoznał uczestników zgromadzenia z wynikami podróży uczonych polskich do Związku Radzieckiego. Delegacja PAN w czasie swego parotygodniowego pobytu zapoznała się z działalnością szeregu instytutów naukowych oraz najnowszymi osiągnięciami nauki Kraju Rad.

Następnie zastępca sekretarza naukowego PAN prof. Stefan Żółkiewski wygłosił referat sprawozdawczy, w którym dał krytyczną ocenę dotychczasowej działalności Polskiej Akademii Nauk.

Jedną z podstawowych prac pierwszego roku istnienia Polskiej Akademii Nauk było sporządzenie wytycznych do planu badań szczególnie ważnych dla rozwoju naszej gospodarki i kultury narodowej. Zgodnie z tymi wytycznymi, powołano szereg placówek i zakładów naukowo - badawczych, a wśród nich komitet gospodarki wodnej, komitet inżynierii lądowej, komitet nauk medycznych, instytut historii itp.

Placówki Polskiej Akademii Nauk starają się jak najściślej wiązać swą działalność z zadaniami budownictwa socjalistycznego. Wyrazem tego są m. in. organizowane przez PAN sesje naukowe poświęcone aktualnej problematyce gospodarczej i kulturalnej.

Zastępca sekretarza naukowego PAN prof. Stanisław Leszczycki omówił zbiorczy plan badań naukowych Polskiej Akademii Nauk na rok 1953. Plan ten — jak wskazał mówca — jest pierwszą próbą planowania zagadnień nauki w tak szerokim zakresie.

W toczącej się następnie dyskusji nad wygłoszonymi referatami omówiono krytycznie prace placówek naukowo-badawczych, wskazując równocześnie na drogi przezwyciężenia istniejących niedociągnięć.

W ostatnim punkcie porządku obrad zgromadzenie ogólne PAN uchwaliło regulamin powoływania członków Polskiej Akademii Nauk.

Niesłychane stanowisko władz USA

uniemożliwiło odbycie turnieju między szachistami ZSRR i USA

MOSKWA. — Jak podawała prasa, w związku z zapowiedzianym turniejem szachowym w Nowym Jorku, między drużynami szachistów radzieckich i amerykańskich, władze amerykańskie uzależniły udział szachistów radzieckich w turnieju od przyjęcia przez nich warunku niewyjeżdżania poza granicę Nowego Jorku. Nie chciały one nawet zezwolić szachistom radzieckim na wyjazd do miasta Glencove, gdzie znajduje się należąca do przedstawicielstwa ZSRR przy ONZ willa, w której szachiści radzieccy mieli wypoczywać w czasie turnieju.

Korespondent Agencji TASS zwrócił się do zastępcy przewodniczącego Wszechzwiązkowej Sekcji Szachowej międzynarodowego mistrza szachowego W. Ałatorcewa z prośbą o wypowiedź w tej sprawie.

— Przede wszystkim chciałbym podkreślić — powiedział Ałatorcew — że inicjatywa zorganizowania w Nowym Jorku turnieju między drużynami szachowymi radziecką i amerykańską pochodziła od amerykańskiej federacji szachowej, w imieniu której przewodniczący Międzynarodowej Federacji Szachowej p. Rogard przesłał Wszechzwiązkowej Sekcji Szachowej zaproszenie do udziału w tym turnieju.

Wszechzwiązkowa Sekcja Szachowa chętnie przyjęła to zaproszenie, zamierzając również rewizytować w USA szachistów amerykańskich, którzy przed kilku laty odwiedzili Związek Radziecki i rozegrali u nas turniej z szachistami radzieckimi. Komunikat Departamentu Stanu USA stwierdzający, że wizy na wjazd do USA wydane będą szachistom radzieckim pod warun-

(Ciąg dalszy na str. 2)

15 mln. koron dodatkowego kredytu udzielił bank szwedzki Narodowemu Bankowi Polskiemu

WARSZAWA. — W dniach od 6 do 9 lipca odbyła się sesja polsko-szwedzkiej komisji mieszanej, przewidzianej umową handlową.

Komisja rozpatrzyła stan wykonania umowy handlowej z dnia 2.5. 1953 r. i postanowiła, że w celu przyśpieszenia wykonania tej umowy, szwedzki bank państwowy udzieli dodatkowego kredytu Narodowemu Bankowi Polskiemu w wysokości 15 milionów koron.

Jedność i siła narodu radzieckiego

Załogi robotnicze Moskwy potępiają zbrodniczą działalność Ł. P. Berii

MOSKWA. — Agencja TASS donosi, że w dniu 10 bm. odbyły się w przedsiębiorstwach moskiewskich masowe wiece robotników, inżynierów i urzędników w związku z uchwałami Plenum KC KPZR i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR o zbrodniczej antypartyjnej i antypaństwowej działalności Berii.

Na ogromnym placu fabrycznym zgromadziły się tysiące robotników zakładów samochodowych im. J. W. Stalina. Obecni byli ludzie reprezentujący kilka pokoleń — ci, którzy przed 35 laty bronili z orężem w ręku młodego państwa radzieckiego przed interwentami obcymi, którzy budowali ten gigantyczny ośrodek radzieckiego przemysłu samochodowego, ci, którzy brali udział w rozgromieniu hitlerowców podczas wielkiej wojny narodowej — okryci chwałą przedstawiciele radzieckiej klasy robotniczej, budujący swym ofiarnym wysiłkiem społeczeństwo komunistyczne. Sekretarz Moskiewskiego Komitetu Partii Komunistycznej Michajłow mówił o zbrodniczej działalności Berii, która zmierzała do podważenia państwa radzieckiego. Robotnicy zakładów powitali hucznymi oklaskami słowa mówcy o niewzruszonej jedności partii, rządu i narodu, o nieugiętej woli ludzi radzieckich kroczenia naprzód do komunizmu pod przewodem partii komunistycznej.

Na wiecu zabierali głos robotnicy, inżynierowie, przedstawiciele zakładowej organizacji partyjnej, związkowej i komsomolskiej.

Na próby bezczelnych wrogów, usiłujących podważyć potęgę naszej partii i państwa radzieckiego — oświadczył kowal G. Kulikow — odpowiemy nowymi sukcesami w pracy. Wiemy, że kierownictwo

(Ciąg dalszy na str. 2)

Konferencja trzech ministrów w Waszyngtonie

NOWY JORK. — Dnia 10 bm. rozpoczęła się w Waszyngtonie konferencja ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Francji i USA. Po krótkich przemówieniach wygłoszonych kolejno przez Dullesa, Bidault i Salisbury, zarządzona została tajność obrad i przedstawiciele prasy opuścili salę konferencyjną.

Zniesienie stanu wyjątkowego w Berlinie

BERLIN. — Agencja ADN donosi:

Gen. Dibrowa, komendant wojskowy radzieckiego sektora Berlina, wydał 11 lipca następujący rozkaz:

Ogłoszony 17 czerwca 1953 r. w radzieckim sektorze Berlina stan wyjątkowy znosi się 1 lipca 1953 **r., godzina 24.**

O tę siłę rozbije się każdy wróg!

Byliśmy niedawno świadkami dwóch prowokacji, rozpętanych równocześnie w dwóch różnych punktach globu — w Berlinie i w Korei — przez te same siły reakcji i wojny. Co pokazały, czego dowiodły te dwie prowokacje ludziom nawet najbardziej naiwnym politycznie? Pokazały i dowiodły, że nie ma dostatecznie nikczemnych i perfidnych metod, których by się nie chwytały siły reakcji i wojny, ogarnięte trwogą przed powszechnym i coraz skuteczniejszym naporem sił pokoju. Naporem, który uruchomiła inicjatywa rządu radzieckiego: owe wyrzeczone w połowie marca i potwierdzone później licznymi czynami i sukcesami słowa przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, G. M. Malenkowa, głoszące, iż nie ma takich spraw spornych lub nierozwiązanych, których nie można byłoby rozwiązać w drodze pokojowej na podstawie wzajemnego porozumienia krajów zainteresowanych.

Sukces tej głęboko odpowiadającej pragnieniom wszystkich narodów inicjatywy radzieckiej oraz nieustanny wzrost potęgi ZSRR i obozu pokoju, demokracji i socjalizmu, któremu Kraj Rad przewodzi — wywołały wśród imperialistów amerykańskich tym większe zaniepokojenie, że równocześnie we własnym obozie obserwowali oni i obserwują nadal zaostrzanie się sprzeczności wewnętrznych. Sprzeczności, spowodowanych ogólnym kryzysem kapitalizmu, kurczeniem się rynku kapitalistycznego i — przyczyna ostatnia, ale wcale nie najmniej ważna — naciskiem woli pokoju, rozbudzonej i umocnionej wśród społeczeństw krajów kapitalistycznych przez radziecką inicjatywę.

Wynikiem niepokoju najskrajniejszych ugrupowań imperialistycznych w obliczu tak niekorzystnej dla nich sytuacji, jest gorączkowe wzmaganie prowokacyjnej i dywersyjnej działalności, wymierzonej przeciw całemu obozowi pokoju, demokracji i socjalizmu przede wszystkim zaś przeciw przewodniej sile tego obozu — Związkowi Radzieckiemu.

Rozpaczliwie szukając sposobów osłabienia obozu pokoju od wewnątrz, imperialiści zaktywizowali wszystkie swe agentury. I zgoła nie przypadkowo, lecz zgodnie z nieubłaganą logiką historii zbiegła się z tą ogólną aktywizacją dywersyjnej działalności imperialistycznych wrogów pokoju, aktywizacja dywersyjnej, zbrodniczej i kapitulanckiej działalności Berii. Jej zdemaskowanie i unieszkodliwienie przez Komunistyczną Partię Związku Radzieckiego to dotkliwy cios dla imperialistycznych sił reakcji i wojny. To dowód niewzruszonej i zwycięskiej jedności partii Lenina - Stalina, rządu radzieckiego i narodu radzieckiego.

Nie pierwszy to raz w ciągu swej pół wieku liczącej historii, ta okryta chwałą awangarda międzynarodowego ruchu robotniczego, która poprowadziła jedną szóstą część świata do zwycięskiego szturmu na kapitalizm i zbudowała pierwsze w dziejach państwo robotników i chłopów — nie pierwszy to raz w swej pół wieku liczącej historii partia Lenina - Stalina obezwładnia perfidne zamachy tych, co próbując podważyć i zniszczyć jej jedność i zwartość wewnętrz-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Komunikat Łódzkiego Komitetu Obchodu Święta 22 Lipca

Łódzki Komitet Obchodu Święta 22 Lipca zawiadamia, że codziennie od godz. 14 do 18. w Młodzieżowym Domu Kultury przy ul. Moniuszki 4a, czynny jest punkt informacyjny w sprawach dekoracji miasta i zakładów pracy.

W. Korionow

Kto odpowiada za prowokacje

Szerokie koła opinii publicznej oburzone są wielkimi prowokacjami, których terenem prawie jednocześnie były Korea i Berlin i które najwyraźniej zmierzały do zaostrzenia sytuacji międzynarodowej. Prasa we wszystkich krajach zaznacza, że prowokacje te zorganizowane zostały w tym samym czasie, kiedy zarówno na wschodzie, jak i na zachodzie — dzięki bezustannym wysiłkom krajów obozu demokratycznego — stworzono realne przesłanki pokojowego rozstrzygnięcia spornych zagadnień międzynarodowych.

REAKCYJNE KOŁA USA rozwinęły obecnie szeroką kampanię propagandową, której celem jest najwyraźniej zbić z tropu opinię publiczną, odwrócić jej uwagę od prawdziwych sprawców prowokacji. Czynione są próby przedstawienia awantury cudzoziemskich najmitów w Berlinie, jako „żywiołowego wystąpienia Niemców". Równocześnie utrzymuje się, że klika lisynmanowska, podejmując działalność zmierzającą do kontynuowania przelewu krwi w Korei, działała „samowolnie".

Jednakże w naszych czasach, kiedy o prawdziwych zamiarach i o polityce rządów narody sądzą nie według deklaracji słownych, lecz według realnych czynów, trudno fałszywymi zaklęciami wprowadzić w błąd miliony ludzi.

Weźmy choćby sprawę koreańską. Kto ponosi winę za to, że przewleka się sztucznie rokowania w sprawie zawieszenia broni w Korei? Na kim ciąży odpowiedzialność za to, że wciąż jeszcze w Korei płynie krew, mimo że około miesiąca temu podpisano w Panmundżonie porozumienie w sprawie rozstrzygnięcia ostatniej spornej kwestii — sprawy repatriacji jeńców? Czyż strona amerykańska sama nie zapewniała niejednokrotnie, że po załatwieniu tej kwestii zawieszenie broni zostanie niezwłocznie podpisane i wejdzie w życie?

— To prawda — powiadają obecnie kierownicy działacze USA. Tak sądziliśmy. Teraz jednak zaistniała okoliczność nieprzewidziana: Li Syn man sprzeciwia się zawieszeniu broni, i my sobie z nim nie możemy poradzić.

NIE MA DWÓCH ZDAŃ, klika Li Syn mana rzeczywiście boi się zawieszenia broni jak ognia, zdaje sobie bowiem sprawę, że może się utrzymać u steru władzy jedynie dzięki wojnie, jedynie dzięki poparciu wojsk amerykańskich, które wtargnęły do Korei dla prowadzenia wojny zaborczej. Ale czy ktokolwiek choć na chwilę weźmie na serio twierdzenie, że rzeczywista władza w południowej Korei znajduje się rzekomo w rękach tej garstki marionetek, nie zaś w rękach amerykańskiego dowództwa wojskowego, które nazywa siebie „dowództwem narodów zjednoczonych"?

Któż uwierzy, że nędzny najmita Li Syn man śmiałby przemocą uprowadzić z obozów 29 tysięcy jeńców, aby w przyszłości zapędzić ich do koszar, gdyby sprzeciwiły się temu amerykańskie władze wojskowe, pod kontrolą których ci jeńcy się znajdują? Któż uwierzy, że amerykańscy generałowie i dyplomaci rzekomo nie są w stanie ukrócić rozzuchwalonego awanturnika? Wszystko to są bajki dla prostaczków.

PRZEZ TRZY LATA nie było nic słychać o Li Syn manie. Przez trzy lata o wszystkich sprawach południowej Korei decydował jednoosobowo amerykański naczelny dowódca, podczas gdy Li Syn man krył się gdzieś na szarym końcu amerykańskiego zaplecza w Fusanie. Naczelne dowództwo sił zbrojnych ONZ — dowództwo amerykańskie nieraz oświadczało publicznie, że sprawuje pełnię władzy nad wszystkimi siłami lądowymi, morskimi i lotniczymi republiki koreańskiej, tj. nad wojskami marionetkowego reżimu koreańskiego. Cały świat wie doskonale, że reżim ten pod każdym względem całkowicie zależał i zależy od amerykańskiego poparcia. Gdyby nie to poparcie, nie utrzymałby się ani jednego dnia. I oto teraz ku zdumieniu całego świata proklamuje się Li Syn mana człowiekiem tak wpływowym i silnym, że nie mogą sobie z nim poradzić, ani dowództwo ONZ, ani prezydent USA, ani amerykański Kongres! Odgrywa się kiepską farsę jakichś tam rokowań dyplomatycznych z tym zaklętym wrogiem narodu koreańskiego, starym, zawsze posłusznym agentem USA.

Odwiedzają go jeden po drugim wysocy dostojnicy, przedstawiciele dowództwa wojskowego i rządu USA. Udają, że starają się przekonać Li Syn mana, ale w żaden sposób nie mogą go namówić, aby nie zrywał wykonania umowy podpisanej przez dowództwo amerykańskie w swoim i jego imieniu. Na jakich naiwnych obliczona jest ta prymitywna gra?

TE SAME CZARNE SIŁY stoją również za kulisami awantury berlińskiej z 17 czerwca.

Prasa amerykańska i niektórzy politycy USA już od dwóch tygodni bez wytchnienia powtarzają wersje jakoby 17 czerwca w Berlinie dały znać o sobie jakieś „nowe nastroje" panujące wśród Niemców. Starają się oni ze wszystkich sił przedstawić faszystowskie prowokacje jako „wystąpienia narodu niemieckiego".

Ale co ma właściwie wspólnego naród niemiecki z bezecnymi wyczynami faszystowskiej zgrai, z działalnością najemnych podżegaczy i pałkarzy, zakupionych przez władze amerykańskie za dolary i nasłanych na Niemiecką Republikę Demokratyczną?

Liczne dokumenty, zeznania aresztowanych prowokatorów, wyznania prasy zachodnio-niemieckiej, angielskiej, amerykańskiej stanowią bezsprzeczny dowód, że wszystkie nici prowokacji z 17 czerwca prowadziły do amerykańskiego sektora Berlina i do amerykańskiej strefy okupacji Niemiec.

Stwierdzono, że amerykańscy oficerowie kierujący zamieszkami, zupełnie jawnie, w mundurach, na własnych samochodach wojennych wtargnęli do demokratycznego sektora Berlina i jawnie dawali komendy chuliganom.

BERLIŃSKA AWANTURA CUDZOZIEMSKICH NAJMITÓW jeszcze raz wykazała z całą oczywistością na co idą w praktyce setki milionów dolarów, które amerykański Kongres rokrocznie asygnuje na finansowanie szpiegów, morderców, prowokatorów, przerzucanych przez organy wywiadowcze USA do miłujących pokój krajów.

Jeszcze w maju roku bieżącego amerykańskie pismo „Monthly Revue" wskazywało na fakt, że w obliczu sukcesów pokojowej polityki radzieckiej „pomysłowi straceńcy"(!) w rodzaju Czang Kai szeka, Li Syn mana, Konrada Adenauera i Johna Fostera Dullesa „na pewno będą organizowali prowokacje i to nie pospolite prowokacje, lecz, jak podkreśliło czasopismo, „superprowokacje". Obecnie wszyscy widzą, że wspomniani mistrzowie „superprowokacji" przeszli od słów do czynów.

Co więcej, mówią oni otwarcie, że zamierzają wykorzystać swe prowokacje dla wywarcia „presji" na Związek Radziecki. Jak widać, dotychczas jeszcze nie mogą pojąć, że tego rodzaju kurs nie da się zastosować wobec ZSRR, że polityka dyktatu i gróźb nigdy nie przynosiła, i nie może przynieść sukcesu tym, którzy usiłują ją zastosować do Związku Radzieckiego.

KAŻDY, KTO RZECZYWIŚCIE NIE SŁOWAMI LECZ CZYNEM dąży do pokojowego uregulowania kwestii międzynarodowej, znajdzie całkowite zrozumienie i poparcie ze strony Związku Radzieckiego. Ten zaś, kto obłudnie mówi o umiłowaniu pokoju, a w rzeczywistości sieje ziarna wojennych awantur i prowokacji — demaskuje się nieuchronnie, jako wróg pokoju i bezpieczeństwa narodów.

O tę siłę rozbije się każdy wróg!

(Dokończenie ze str. 1)

ną, stawali się nieuchronnie agentami imperializmu, agentami fabrykantów wojny. Zawsze partia, założona przez genialnego Lenina i kierowana następnie przez kontynuatora Lenina, wielkiego Stalina i ich współbojowników, w porę uderzała, by obezwładnić i odciąć kontrrewolucyjne i agenturowe macki.

Rzecz znamienna: za każdym razem, gdy partia Lenina - Stalina demaskowała i unieszkodliwiała zdrajców i bonapartystowskich renegatów rewolucji, rozlegał się chór wściekłych, burżuazyjnych kłamstw i... bredni.

I za każdym razem, z każdej zwycięskiej rozprawy z agenturą imperializmu, po każdym zerwaniu chytrych sideł, zastawianych przez kapitalizm rękami jego sojuszników i agentów — Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego i Kraj Rad wychodziły — nie osłabione, jak kłamliwie twierdziły prasa i radio burżuazyjne, lecz przeciwnie — stokroć silniejsze. Jak to potwierdziła historia.

Tak również stało się i dzisiaj, gdy zbrodnicza, antypartyjna i antypaństwowa dywersja Berii została zdemaskowana i unieszkodliwiona, gdy rozbiła się ona o stalowy pancerz jedności KPZR, jedności rządu radzieckiego, jedności narodu radzieckiego. Bo o tę siłę rozbija się każdy wróg!

„Swe nikczemne machinacje, zmierzające do zagarnięcia władzy, rozpoczął Beria od tego — pisze „Prawda", że usiłował postawić Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nad partią i rządem, wykorzystać organy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w centrum i w terenie *przeciwko partii i jej kierownictwu, przeciwko rządowi* ZSRR, wysuwał pracowników na stanowiska w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych według kryterium ich oddania swojej osobie".

Wkroczywszy na tę antypartyjną, dwulicową drogę jednostkowych ambicji i awanturnictwa, postawiwszy siebie ponad partią i władzą radziecką, Beria zatracił oblicze komunisty. Przeistoczył się w renegata burżuazyjnego i stoczył się na dno: *stał się w istocie rzeczy agentem międzynarodowego imperializmu.*

Zbrodnicze plany Berii w porę przekreśliła czujna i niezłomna wierna nieśmiertelnej i przeobrażającej świat idei komunizmu, wierna marksistowskiej i leninowskiej zasadzie zespołowości w kierownictwie i pracy, zbrojna w naukę Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina — Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego. Postanowienia Prezydium i Plenum KC KPZR spotkały się z powszechną i jednomyślną aprobatą organizacji partyjnych i opinii społecznej ZSRR.

I spotykają się z jednomyślną aprobatą całego międzynarodowego rewolucyjnego ruchu robotniczego i wszystkich sił w świecie, walczących o pokój i lepsze jutro ludzkości.

Stanowisko Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wyraziła „Trybuna Ludu", organ Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, pisząc:

„W Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i w jej Komitecie Centralnym nasza partia, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, widzi uosobienie historycznych doświadczeń międzynarodowego ruchu robotniczego i zwycięskiego budownictwa socjalizmu w ZSRR uosobienie światłych nauk Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. Wraz z partiami komunistycznymi i robotniczymi całego świata również nasza partia, dając wyraz braterskiej solidarności z Komitetem Centralnym KPZR, wita z uznaniem fakt dokonanego w porę zdemaskowania i unieszkodliwienia zbrodniczej dywersji wroga ludu, zdrajcy i zaprzańca, Berii".

Polska klasa robotnicza i cały naród polski widzą bowiem w zdemaskowaniu i unieszkodliwieniu dywersyjnej, zbrodniczej działalności Berii wielkie zwycięstwo siły i jedności ideologicznej KPZR, wielkie zwycięstwo siły i jedności moralno - politycznej narodów Związku Radzieckiego, z którym Polskę łączą uczucia braterstwa i który nieugięcie broni sprawy całej bez wyjątku ludzkości — pokoju.

Musimy też zdać sobie dokładnie sprawę, że zbrodnicze machinacje Berii zmierzały do przeszkodzenia zwycięstwu sprawy pokoju. Zbrodnicza działalność dywersyjna Berii nie była przejawem „jakichś tam rozgrywek wewnętrznych", lecz ogniwem niebezpiecznego, wymierzonego w pokój światowy spisku, który przejawił się także w prowokacji berlińskiej i lisynmanowskiej. Dlatego zdemaskowanie i unieszkodliwienie dywersyjnej działalności Berii obchodzi każdego z nas najżywotniej.

Na wszelkie przejawy spisku sił reakcji i wojny, na wszelkie przejawy prowokacyjnej i dywersyjnej akcji, którą ze strachu przed „niebezpieczeństwem pokoju" wzmagają amerykańscy imperialiści, protektorzy bońskich odwetowców i wskrzesiciele wymierzonego przeciw Polsce neohitlerowskiego wehrmachtu — naród polski odpowie zwierając szeregi we Froncie Narodowym, skupiając się jeszcze silniej wokół swej przewodniej siły, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, i wokół swego rządu ludowego.

Na kampanię kłamstw i oszczerstw, rozpętaną przeciw Związkowi Radzieckiemu, przeciw Polsce i całemu obozowi demokracji przez tych, którzy w Waszyngtonie radzą z neohitlerowskim ministrem wojny, Blankiem i zbrodniarzem wojennym Heusingerem oraz z innymi generałami hitlerowskimi, na kampanię rozpętaną przez tych, co zwalniają z więzienia katów narodu polskiego w rodzaju Mansteina czy komendantki SS z Ravensbrueck, Ewy Dorn — odpowiemy jeszcze gorętszą solidarnością ze Związkiem Radzieckim — wyzwolicielem Polski, pogromcą hitleryzmu i obrońcą niepodległości i całości Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Knowaniom wrogów pokoju i wrogów Związku Radzieckiego, będących zarazem i nieuchronnie śmiertelnymi wrogami Polski, przeciwstawimy rosnącą i mocną — jak stal, co płynie coraz szerszym strumieniem w naszych nowych hutach — jedność moralno-polityczną naszego narodu. Jedność, u której podstawy jest sojusz robotniczo - chłopski. Jedność, którą codziennie umacniać winniśmy, zacieśniając serdeczną więź między partyjnymi i bezpartyjnymi, i wsłuchując się uważnie w troski i potrzeby mas.

Wzmagając naszą czujność patriotyczną wobec wszelkich prób dywersji ze strony wroga i jego różnych agentur, ze strony protektorów Adenauera i Guderiana pilnie dbać będziemy zarazem o przestrzeganie praworządności ludowej. A tę osiągniemy w pełni tylko wtedy, gdy nad każdym ogniwem aparatu państwowego sprawowana będzie kontrola społeczna zgodnie z najgłębszymi założeniami naszego ustroju prawdziwego ludowładztwa.

Zjednoczeni we Froncie Narodowym, złączeni braterską przyjaźnią ze Związkiem Radzieckim — zwiększymy nasz wkład w wielką sprawę pokoju, która zwycięży.

BOLESŁAW WÓJCICKI

Jedność i siła narodu radzieckiego

(Dokończenie ze str. 1)

naszego kraju spoczywa w mocnych dłoniach Komitetu Centralnego Partii Komunistycznej i rządu radzieckiego. Pod tym wypróbowanym kierownictwem, pod bojowym sztandarem Marksa-Engelsa-Lenina-Stalina Kraj Rad będzie nadal pomyślnie kroczył drogą wiodącą do komunizmu.

W swej rezolucji załoga zakładów zaaprobowała w całej rozciągłości uchwały Plenum Komitetu Centralnego KPZR i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, napiętnowała awanturnika i agenta imperializmu międzynarodowego — Berię, przyrzekła pracować z niesłabnącą energią nad wykonaniem historycznych zadań, wytyczonych przez XIX Zjazd Partii Komunistycznej.

Około 4 tys. włókniarzy kombinatu „Triochgornaja Manufaktura" jednomyślnie dało wyraz oburzeniu z powodu zdradzieckiej działalności Berii, zadeklarowało swą gorącą miłość, swe oddanie dla ojczyzny radzieckiej. Powzięta na wiecu uchwała głosi: Będziemy nadal zaostrzać jak najbardziej naszą czujność rewolucyjną, wzmacniać więzy braterskiej przyjaźni między narodami ZSRR, zespolimy się jeszcze bardziej wokół naszej ukochanej partii komunistycznej i rządu radzieckiego.

Na wiecu załogi wielkiej fabryki obuwia „Komuna Paryska" przemawiał stary robotnik N. Kutuzow, mający za sobą blisko pół wieku pracy produkcyjnej.

W imieniu robotników Kutuzow wyraził wdzięczność Komitetowi Centralnemu Partii Komunistycznej, który w porę zdemaskował zbrodniczą antypartyjną i antypaństwową działalność Berii.

Masowe wiece odbyły się w kombinacie włókienniczym im Szczerbakowa, w fabryce tytoniowej „Dukat", zakładach przemysłowych „Krasnyj Bogatyr", w pierwszej państwowej fabryce łożysk kulkowych, fabryce samochodów małolitrażowych i w wielu innych przedsiębiorstwach Moskwy.

Stanowisko władz USA

(Dokończenie ze str. 1)

kiem, że będą oni zamieszkiwali tylko w Nowym Jorku i nie będą opuszczać granic tego miasta, był dla nas zupełną niespodzianką.

Taki warunek, w myśl którego szachistom zakazuje się wyjazdu do miasta Glencove, położonego w odległości zaledwie około 12 mil od Nowego Jorku, jest, rzecz jasna, zupełnie nie do przyjęcia dla szachistów radzieckich. Wobec takiego warunku Wszechzwiązkowa Sekcja Szachowa i szachiści radzieccy uważają za niemożliwy swój udział w turnieju z szachistami amerykańskimi w Nowym Jorku.

Na sprzeciw Wszechzwiązkowej Sekcji Szachowej i drużyny szachistów radzieckich Ministerstwo Sprawiedliwości USA i Departament Stanu USA udzieliły wręcz śmiesznej odpowiedzi. Okazuje się, że szachiści radzieccy mogą odwiedzać willę radziecką w mieście Glencove, ale tylko pod warunkiem, że będą przebywali w tej willi jedynie w dzień i to nie inaczej jak za każdorazowym specjalnym zezwoleniem władz imigracyjnych. Władze amerykańskie wpadły więc na pomysł, że po przyjeździe do Nowego Jorku szachiści radzieccy nie będą mogli nocować w willi radzieckiej pod Nowym Jorkiem, dokąd zezwala się im przyjeżdżać tylko przy świetle dziennym. Trudno chyba wymyśleć większą bzdurę!

Rozumie się samo przez się, że Wszechzwiązkowa Sekcja Szachowa i szachiści radzieccy nie mogą nie uważać, że ten nowy warunek ich pobytu w USA jest zupełnie nie do przyjęcia i że stanowi on naruszenie powszechnie uznanych reguł kurtuazji międzynarodowej. Rzecz oczywista — powiedział na zakończenie Ałatorcew — że takie poczynania nie mogą nie utrudniać rozwoju międzynarodowych kontaktów kulturalnych, a także sportowych.

Uroczysta sesja Rady Narodowej m. Łodzi w dniu 21 lipca

21 bm. o godz. 17 w sali Teatru Powszechnego przy ul. Obrońców Stalingradu 21 odbędzie się w związku z IX rocznicą powstania Polski Ludowej oraz I rocznicą uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, uroczysta sesja Rady Narodowej m. Łodzi.

Referat poświęcony omówieniu osiągnięć władzy ludowej, ze szczególnym uwzględnieniem naszego miasta, wygłosi przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi ob. Ryszard Olasek.

Po zakończeniu obrad odbędzie się część artystyczna, w której zespół Teatru Powszechnego wystąpi z premierą sztuki historycznej „Czarniecki i jego żołnierze".

Jutro od godz. 10 do 14 szukamy stonki

Jak już informowaliśmy, na dzień 13 bm. naznaczona została trzecia ogólna lustracja upraw ziemniaczanych i pomidorów. W dniu jutrzejszym w czasie *od godziny 10 do 14 wszyscy użytkownicy pól, ogrodów, działek itp. obowiązani są do przeglądu swoich upraw.* W wypadku wykrycia ognisk stonki, należy natychmiast zawiadomić o tym *Wydział Rolnictwa* przy właściwej Dzielnicowej Radzie Narodowej.

Ponieważ na terenie Łodzi znaleziono już dotychczas 22 ogniska stonki ziemniaczanej, sprawa dobrze przeprowadzonej lustracji jest bardzo ważna. Akcją przeciwstonkową kieruje Wydział Rolnictwa przy Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi, który w dniu 13 bm. wyśle w teren kilkudziesięciu kontrolerów w celu dopilnowania właściwego przebiegu lustracji. Również po 13 bm. specjalne ekipy kontrolerów obchodzić będą gospodarstwa rolne w granicach wielkiej Łodzi i kontrolować wyniki walki ze stonką.

PANORAMA

DODATEK NIEDZIELNY „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO"

Łódź, dnia 12 lipca 1953 r. Nr 26 (302)

Felieton warszawski

Nowy Trakt Starej Warszawy

— *Będzie deszcz.*

— *Jaki tam deszcz... Zbiera się, zbiera i zebrać się nie może...*

— *Chociaż ciut-ciut, ale pokropi.*

— *Bo co?*

— *Nie widzisz pan, że polewaczka wodę bierze? Deszcz murowany! Panie, oni mają wyczucie!*

Oglądam się, patrzę tam, gdzie wskazuje jeden z podsłuchanych (optymista, czy pesymista — nie wiem...). Polewaczka miejska rzeczywiście bierze wodę z hydrantu. Z nadzieją zwracam oczy ku niebu...

Nic, na razie słońce pali bezlitośnie, a autobusu jak nie widać, tak nie widać. Koło kiosków z napojami tłoczą się ludzie o spragnionych fizjonomiach: 170 tysięcy litrów samego piwa wypija dziennie Warszawa.

Chyba po południu pojadę nad Wisłę.

* * *

Na plażach codziennie tysiące ludzi: biało, różowo i brązowo od opalanych ciał. Przymykam oczy i schnę po kąpieli.

— *Leżysz sobie, leżysz — mówi obok mnie senny głos — a tam pod ziemią rury zakładają.*

— *Jakie rury?*

— *Wodę spod Wisły będziemy pili.*

A tak, będziemy. Przed wojną spożycie dobowe wynosiło przeciętnie na 1 mieszkańca mniej niż 100 litrów, a dzisiaj — więcej niż 250. Filtry ledwo już nadążają, ledwo. No i postanowiono skorzystać z doświadczeń radzieckich: przez głęboką studnię żelbetową, wybudowaną na środku Wisły dostaniemy się pod dno: biją tam podziemne źródła.

Myśl snuje się zwolna, przytłumiona upałem. 478 to prawie pół tysiąca? Tyle domów przyłączono w tym roku do sieci wodociągowej. To dobrze, będą mogły z tej podwiślanej wody korzystać.

O, do licha! Mam, czy zgubiłem? Nie mogę sobie przypomnieć, wsadziłem bilety do kieszonki w marynarce, a potem wyciągnąłem okulary przeciwsłoneczne. Siadam, jak by mnie kto ukłuł. Od tygodnia polowałem na bilety do Opery. To nie to, co „dawniej": wzdychają do tego bęcwalscy. Szedłeś sobie — dajmy na to — na spacer. I naraz myśl: a może by tak do teatru? Wstępujesz tuż przed spektaklem. Proszę bardzo. Są miejsca, jakie chcesz (któż miał pieniądze na teatr, kiedy kraj roił się od bezrobotnych, a dla większości pracujących bilety były za drogie?). A dzisiaj... Teatry co dzień pełne, a bilety na kilka dni wyprzedane.

Byłem parę dni temu na przedstawieniu „Sprawiedliwych ludzi". Celna sztuka, zdolny ten Kazimierz Brandys: już w debiucie pokazał, że rozumie teatr. Sztuka o roku 1905, o Łodzi. I spektakl dobry. Pyszny jest Zelwerowicz w roli dziadka. I Bardini, reżyser, pokazał, co potrafi.

Łódź? Jutro niedziela, może by się machnąć do Łodzi? Jurkowie prosili, przyjedź. No i wypada się przejechać do Skierniewic elektryczną koleją. Ludzie, dojeżdżający codziennie do Warszawy, tak się nią rozkoszują, jak nowym mieszkaniem.

Wiec dzisiaj na „Halkę". To już drugi raz, szczerze mówiąc... Bo jakby to powiedzieć — całkiem nowa jest teraz „Halka", choć tak dobrze znana. Nawet muzyka Moniuszki pięknieje, kiedy na scenie widzisz prawdę, wydobytą na wierzch spod kłamstw burżuazyjnej tradycyjki inscenizacyjnej, jak piękne sgrafitta na Starym Mieście spod dziewięć nastowiecznych tynków. Halka jest naprawdę tragiczna, a Jontek — prawdziwy w nienawiści ku Januszowi.

Plac Zamkowy: w głębi odbudowywana katedra.
CAF — fot. Baranowski

A sala — piękna. Nie poznalibyście „Romy", tej nudnej, sztywnej sali sprzed przebudowy. Wielka scena, dobra akustyka, tysiąc miejsc, przyjemne bogate wnętrze (może zbyt poziomkowe wskutek koloru obić foteli...).

Aha, przypomniały mi się przed chwilą staromiejskie sgrafitta... Widziałem je kilka dni temu w pełnym blasku słońca, kiedy ochotniczo pomagałem wraz z innymi budowniczymi Traktu Starej Warszawy. Tysiące, tysiące warszawiaków bierze w garść łopatę, kilof, czy po prostu cegłę, byle pomóc w odbudowie kochanej, drogiej Starówki. Nie każdemu idzie składnie, ale — to dla Warszawy. Ci, którzy byli na Starym Mieście, gdy w wyjącej burzy hitlerowskich bomb i pocisków waliło się w gruzy życie tego pięknego zakątka — i ci, którzy przyszli tam w jakiś zimowy dzień i stali bez słowa, ogłuszeni ciszą gruzów, zwalających to, co był niegdyś staromiejskim rynkiem—jednakowo są wzruszeni, choć starają się tu ukryć pod żartem czy piosenką.

Praca aż huczy. Wykańcza się elewacje, kładzie posadzki, wprawia szyby, myje klamki, układa chodniki, montuje światło. Fasady na rynku mienią się złoceniami i malowidłami, kuszą rzeźby, kokietują gotyckimi portalami. Na kamieniczce Fukiera mieni się piękny pas słucki, malowany z boku fasady. Będziemy tu przychodzili na wino, meble będą stylowe, siedemnastowieczne; kelnerki ubrane będą w ówczesne stroje. W starej winiarni będziemy snuli rzeczy nowe: dzisiejszego życia Warszawy...

Pójdę tam po dzisiejszym spotkaniu — z dziewczyną. Siądziemy sobie na skrzyżowaniu jednej z uliczek już odbudowanych, słuchać będziemy gwaru, dobiegającego z okien i z pobliskiego rynku, gdzie wieczorem budowniczowie przychwytują uciekający czas. Światło, padające z okna, zajrzy dziewczynie w oczy razem ze mną...

Ba, czy tylko przyjdziemy? Późnym wieczorem odjeżdża: przyjechała tu na eliminacje zespołów pieśni i tańca przed Festiwalem w Bukareszcie. Poznałem ją w Hali Mirowskiej, gdzie przed zachwyconą widownią, zasłuchaną w stare i nowe pieśni i piosenki ludowe, przewijały się barwne orszaki taneczne: góralskie śląskie, kurpiowskie. Młodość i radość! Tak właśnie wyglądała ona w pierwszej parze swego zespołu necznego. A za kilka dni jedzie ze studencką brygadą żniwną. Pięknie wyglądać będą kłosy w jej opalonych, mocnych dłoniach...

Spieszę się. Trzeba wcześniej pójść na umówione miejsce. W Warszawie najlepiej rozumiesz, jak życie mknie: każda minuta jest cenna, jeśli umie się ją wykorzystać. Tak, jak — budowniczowie nowego Traktu Starej Warszawy.

J. S.

Walka o historię

Przyzwyczailiśmy się, z łaski burżuazyjnych historiografów, widzieć Klio — muzę historii — w nieodmiennie dostojnej, sztywno udrapowanej szacie. Wielkich pisarzy, uczonych, artystów, którzy na szlaku historii odcisnęli niezatarte ślady, ukazywano nam siedzących na Parnasie z wielce godną i nadętą miną. W szczególny sposób preparowano bohaterów minionych epok: gruntownie odczłowieczano ich, usztywniano i lakierowano; wydawało się więc, że stanowią oni jakiś zupełnie odrębny gatunek — „homo historicus" — nic wspólnego nie mający z dziś żyjącymi ludźmi.

W ten sposób przeżyte, skostniałe, wsteczne klasy usiłowały bronić się przed wszystkim, co z przeszłości wiało ku teraźniejszości oddechem siły, rozmachu, odwagi, walki, rewolucji. W ten sposób klasy pasożytów zepchnięte przez logikę rozwoju na margines dziejów, starały się odgrodzić od historii twórców historii — masy ludowe.

Przepatrując dzisiaj dzieje naszej ojczyzny wzrokiem narodu, który odrodził się i rośnie, wydobywamy z głębi historii jej przeogromne bogactwo, ujawniamy piękno myśli i czynów, przed którymi drżały spróchniałe klasy, ukazujemy sens faktów, które nie im, lecz nam otwierają przyszłość. Odskrobujemy nasze dzieje z grubej warstwy lakierowanego fałszu — długowiecznej roboty feudalnych i burżuazyjnych zamazywaczy prawdy. Jest to robota najczęściej ordynarna, jaskrawo łamiąca zasady badania, ale nierzadko bardziej subtelna, ukrywająca się za parawanikiem obiektywizmu

Przejrzałem niedawno w największej polskiej encyklopedii z okresu międzywojennego, w dwudziestotomowej encyklopedii „Gutenberga" artykuł o Koperniku. Geniuszowi, który położeniem fundamentów pod nowoczesne przyrodoznawstwo zapoczątkował wkład polskiej myśli do skarbca ogólnoludzkiej kultury, poświęciło to obszerne wydawnictwo skromnych 55 wierszy (Piłsudski natomiast, wraz z dwoma swymi braciszkami, doczekał się w „Gutenbergu" kilku stron). Jest w tej wzmiance mowa o tym, że Kopernik mieszkał we „Frauenburgu", a jeśli się mówi, że miał on wuja-biskupa nazwiskiem Waczenrode, to w nawiasie podaje się pisownię „Watzenrode". Jest tam także mowa o tym, że swoje fundamentalne dzieło dedykował Kopernik papieżowi Pawłowi III. Dziwny i nieuzasadniony w tej wzmiance wydaje się upór wielkiego astronoma, który... nie chciał wydać swego dzieła, tak że dopiero „Retyk zdołał namówić K. do opublikowania drukiem swego odkrycia"... Czytelnik jest przy tym uprawniony do sądzenia, że dzieło musiało mieć treść teologiczną, skoro zostało dedykowane samemu papieżowi. Ani słowa nie ma we wzmiance o tym, że odkrycie Kopernika podważało podstawy teologicznego światopoglądu, że było wymierzone przeciw kościołowi, że Kopernik, prowadząc swoje wiekopomne badania, był zagrożony stosem Inkwizycji, że papież wyklął jego dzieło.

Tak spreparowany Kopernik nie przedstawiał niebezpieczeństwa dla polskich agentów Watykanu. Tylko pod warstwą takiego lakieru mogła być podana w burzuazyjnej encyklopedii — kondensacie oficjalnych „mądrości" — postać geniusza, który zrewolucjonizował przyrodoznawstwo, zapoczątkowując wyzwalanie go z ciężkich kajdan oficjalnej „nauki" Watykanu.

Weźmy inną wielką postać polskiego Odrodzenia — Andrzeja Frycza Modrzewskiego, wspaniałego publicysty, płomiennego bojownika o sprawiedliwość dla mieszczan i chłopów, który swój talent poświęcił walce przeciw zbrodniom wyradzającego się feudalizmu. Ignacy Chrzanowski w swej „Historii literatury niepodległej Polski", czyli w podręczniku, z którego uczyły się dziejów ojczystej literatury co najmniej dwa pokolenia, poświęca Modrzewskiemu akurat tyle samo miejsca, co Stanisławowi Orzechowskiemu, ultrareakcyjnemu pismakowi kontrreformacji, bezczelnemu i pyskatemu spryciarzowi, który zdobył sobie wzmiankę na marginesie historii naszej kultury tylko dlatego, że nic tak jak jego dzieło, sławetny „Quincunx" nie dokumentuje monstrualnej bzdurności ówczesnych kleryków

Nasi historycy, uzbrojeni w jedynie naukową metodę badania dziejów, mogą się już dzisiaj poszczycić poważnymi osiągnięciami. Liczne fragmenty dziejów, liczne postacie oczyścili już z fałszywej pozłoty, która bądź upiększała koronowanych i utytułowanych wsteczników i głupców, bądź też zamazywała prawdziwą sylwetkę bohatera. Jest to jednak dopiero początek wielkiego dzieła, które wymaga pracy co najmniej jednego pokolenia socjalistycznych historyków. Pragniemy bowiem ujrzeć nasze dzieje takimi, jakimi były naprawdę: nasycone zmaganiem się postępu z wstecznictwem: Szczególnie zaś pragniemy dokopać się całego bogactwa historycznej prawdy o epokach przełomu, które decydowały o kierunku dziejów naszej ojczyzny na całe wieki, epokach ostrych, zasadniczych konfliktów klasowych — takich jak okres tworzenia się państwa polskiego, Odrodzenie, Oświecenie. Prawda historyczna jest nam potrzebna w naszym socjalistycznym budownictwie: z niej czerpiemy siłę, na niej uczymy się patriotyzmu, w niej szukamy więzi między naszą pracą i walką, a pracą i walką wielu pokoleń naszych przodków.

Z pietyzmem wydobywamy na światło dzienne fakty i postacie, ukryte lub sfałszowane przez historiografię, służącą interesom wyzysku. Nasza socjalistyczna historiografia ukazuje nam postacie wielkich wodzów, uczonych, publicystów, poetów pełnych życia, wyrastających z epoki, która ich zrodziła, wyniesionych do historii falą walki o postęp, której poświęcili życie. Dzielą nas od nich całe wieki, w ciągu których wielekroć zmieniały się konkretne cele walki o postęp. Ale najgłębsza treść ich walki jest ta sama, co treść naszej walki; jak oni przed wiekami, tak my dziś bijemy się o to, aby przyśpieszyć rozwój ojczyzny i ludzkości, aby rytm historii stał się szybszy, mocniejszy, coraz głośniej dźwięczący zwycięstwem człowieka nad ślepymi siłami przyrody. Dla tego jesteśmy z nich dumni.

Z. S.

W niedziele i święta mieszkańcy Warszawy i wycieczkowicze z całego kraju odwiedzają Stare Miasto, dzielnicę której odbudowa postępuje szybko naprzód. W chwili obecnej intensywne roboty trwają na Rynku Starego Miasta, na ulicach Jezuickiej, Celnej, Piekarskiej i Wąskim Dunaju.
Na zdjęciu: Wycieczkowicze na Rynku Starego Miasta.
CAF — fot. Pieńkowski

Bez przerwy trwają prace przy odbudowie Traktu Starej Warszawy. W Rynku znikają rusztowania z kamieniczek odsłaniając piękne, artystycznie wykonane elewacje. 22 lipca cały Rynek znajdzie się w nowej, pięknej szacie.
CAF — fot. Szyperko

To warto wiedzieć

Wiek naszej ziemi

Czy można skonstruować zegar, który będzie obliczał miliony i miliardy lat. Takim jest właśnie „zegar uranowy", którego „mechanizm" oparty jest na procesie rozpadu uranu; przekształcania się tego pierwiastka w ściśle określonym czasie w ołów i hel.

Aby jeden procent uranu zawartego w danym pokładzie przekształcił się w ołów i hel trzeba 66 milionów lat. Minie 66 milionów lat i znowu 1 proc. pozostałych ilości uranu przekształci się w ołów i hel. Ażeby połowa wszelkiej ilości uranu uległa rozpadowi trzeba 4,5 miliarda lat.

W ten sposób „uranowymi zegarami" określano już wiek najstarszych pokładów na ziemi. Na podstawie tych danych stwierdzono, że nasza planeta liczy już co najmniej 3 miliardy lat.

O wielorybach w kilku słowach

Wieloryb jest największym zwierzęciem świata. W pobliżu wysp Szetlandzkich złowiono w 1926 r. ponad 33-metrowego wieloryba o wadze 150 ton.

Przeciętna długość tych zwierząt wynosi w wodach antarktycznych około 24 metrów, przy czym nie rzadkie są okazy 28-metrowe.

Nowo urodzony wieloryb liczy zwykle około 7 metrów; karmiąca samica może oddać jednorazowo około 6 wiader mleka. Młode odżywia się mlekiem matki przez 7 miesięcy osiągając pod koniec tego czasu długość 16 metrów. Przybiera przy tym codziennie 100 kg na wadze. Z czasem oczywiście przybieranie to zmniejsza się; jednak od 7 miesięcy do 2 lat młody wieloryb zwiększa swą wagę codziennie o około 90 kg.

24-metrowy wieloryb dostarcza 20 ton tranu.

Komety – prorocy nieszczęść ludzkich

Pojawienie się komety na niebie było przez długie czasy uważane za proroctwo zbliżającego się. o ile nie końca świata, to w każdym razie wielkiego nieszczęścia dla ludzkości. Oto co pisze jeden z francuskich kronikarzy o wrażeniu jakie wywarło pojawienie się komety w 1527 roku. „Kometa wywołała taki przestrach wśród ludzi, że wielu z nich umarło, czy też ciężko zachorowało. Setki obywateli oglądało ją i wszyscy stwierdzili, że jest koloru krwi. Na wierzchołku komety wyraźnie widać było zgiętą olbrzymią rękę trzymającą ciężki miecz, przygotowany do uderzenia. Nad ostrzem miecza świeciły trzy gwiazdy, a ta która dotykała jego końca, była najbardziej jaskrawa. Po obydwóch stronach miecza wyraźnie widać było wśród okrwawionych szpad i noży ucięte głowy ludzi".

Strach, wywołany niskim poziomem wiedzy miał rzeczywiście wielkie oczy. Dziwaczna „gwiazda z ogonem", która nagle pojawiała się i potem szybko znikała, w atmosferze ciemnoty, mistycyzmu i scholastyki uważana była za znak „zemsty boskiej", jeżeli nie za grzechy współczesnych, to za grzechy ich ojców. Nawet w XVII wieku w bardzo rozpowszechnionej na Zachodzie książce pt. „Historia cudów" czytamy: „Kometa jest bezsprzecznym potwierdzeniem zbliżającego się nieszczęścia. I kiedy tylko ludzie zauważą kometę lub przekształcenie się wody w krew to niechybnie za tym następują straszne nieszczęścia: wojny, zabójstwa, śmierć wielkich monarchów, książąt i hrabiów, bunty, zdrady, rozpadanie się państw, księstw i miast, głód i straszna drożyzna, dżuma, straszne epidemie, pomór bydła itp. nieszczęścia. Dlatego też nikt nie może powątpiewać w to, że komety oznaczają zbliżanie się końca świata i strasznego sądu ostatecznego".

Klasy posiadające zawsze żerowały na nieświadomości mas i starały się za wszelką cenę utrzymywać je w ciemnocie. Nic dziwnego, że przy takich strasznych prognozach o znaczeniu komet nie jedna „grzeszna dusza" chcąc ratować swe życie i życie innych ludzi od zbliżającego się „nieszczęścia" oddawała kościołom i klasztorom swój cały dobytek, swe ostatnie oszczędności a instytucje te, nawet w obliczu „końca świata" przyjmowały wszystko, starając się jeszcze bardziej podsycać atmosferę zbliżającego się sądu ostatecznego.

Kiedy jednak mijały dni i miesiące a koniec świata nie następował nie trudno było znaleźć na to wytłumaczenie. Oczywiście, kometa przepowiadała prawdę. Jeżeli jednak koniec świata nie nastąpił, to tylko dzięki temu, że modlitwy i ofiary uśmierzyły gniew boski. Nie wolno jednak zapominać — dodawali jednocześnie, najbardziej nabożni astrologowie — że nieszczęścia mogą jeszcze nastąpić później, powiedzmy po 40 latach, a to oznacza, że trzeba nadal nieustannie modlić się o ułaskawienie.

Komety bywały też częstokroć przyczyną poważnych nieporozumień, jak to stało się np. w 1456 r. z kometą o długim, lekko skrzywionym ogonie.

Było to właśnie w okresie pochodów krzyżowych i papież Kalikst III po ukazaniu się komety wystąpił z orzeczeniem, że „kometa posiada kształt krzyża i jest błogosławieństwem dla pochodu chrześcijaństwa. Niech więc drżą poganie przed zemstą boską!". W tym samym czasie wyznawcy Mahometa, przeciw którym pochody krzyżowe były skierowane, z olbrzymią radością stwierdzili, że kometa podobna jest do ich nieodstępnego oręża — jataganu, a więc niechybnie zwyciężą muzułmanie.

Dowiedziawszy się o tym, papież zaczął się lepiej przyglądać komecie i z przerażeniem stwierdził, że jest ona rzeczywiście raczej bardziej podobna do jataganu, niż do krzyża.

Trzeba było natychmiast wycofać swoje proroctwo, co też uczynił i rzucił na kometę — przedstawiciela sił piekielnych i pomocnika niewiernych — klątwę. Stało się jednak tak, że kometa znowu oszukała papieża i pod Belgradem Turcy byli rozgromieni.

Kiedy nauka już udowodniła, że komety są takimi ciałami niebieskimi jak i inne, popularną stała się teoryjka o możliwości zderzenia się komet z Ziemią (problem ten omówimy w oddzielnym artykule w jednym z najbliższych numerów „Panoramy").

Również i te nieuzasadnione wymysły postępowa nauka całkowicie obaliła.

Nie trzeba jednak sądzić, że w czasach nam współczesnych średniowieczne poglądy astrologów zostały już całkowicie wyeliminowane ze świadomości ludzi. Istnieją one jeszcze nadal w krajach kapitalistycznych, a szczególnie w tych, które pretendują do panowania nad całym światem, do zniszczenia światowej kultury.

Wiadomo, na przykład, że Hitler utrzymywał wielu astrologów i wierzył ich wróżbom. Mimo wszystko nie mogli oni jednak mu przepowiedzieć czym zakończą się jego awantury.

Jak podała gazeta „Prawda" 14 sierpnia 1949 r. francuscy astrologowie starają się nie ustępować w ciemnocie swoim amerykańskim kolegom, redagującym oficjalnie pisma astrologiczne i działającym legalnie na terenie USA, podobnie jak wszelkiego rodzaju wróżbici i znachorzy.

Mieszkający w USA francuski astrolog J. Dumonseau w swym czasopiśmie „Dobry astrolog" (dobry — dla kogo?) opracowuje na podstawie gwiazd horoskopy nie tylko dla nowonarodzonych dzieci, ale również dla agresywnych paktów i umów międzynarodowych. „Stwierdził" on, że dziecko Wall-Streetu — pakt północno - atlantycki — narodziło się tj. pakt został podpisany 4 kwietnia 1949 r. o godz. 17 według czasu waszyngtońskiego, to znaczy wtedy, gdy według jego „obliczeń" planeta Uran znajdowała się w środku koła magicznego, „a ta planeta jest zarazem natchnieniem i celem zwolenników paktu". W ten sposób Dumonseau chce „naukowo" udowodnić, że zawarcie agresywnego paktu przeciwko obozowi pokoju podyktowane jest wolą niebios...

B. Aleksandrowicz

PANORAMA FILMOWA

Scena z filmu „Defy" pt. „Niezwyciężeni". Opowiada on o walce rewolucyjnej niemieckiej klasy robotniczej.

Kinematografia chińska produkuje coraz więcej filmów nie tylko fabularnych (ostatnio opracowuje się w Łodzi polską wersję filmu „Czerwony sztandar na zielonym wzgórzu"), ale i oświatowych, dokumentalnych i animowanych. Główną troską czynników programowych wytwórni chińskich jest popularyzacja zdobyczy rewolucyjnych, walka o socjalistycznego człowieka i nowe prawo socjalistyczne.

W szeroko zakrojonej kampanii przeciwko przeżytkom feudalizmu film chiński ukazuje zdobycze socjalne kobiet. W ramach tej kampanii nakręcony został w wytwórni pekińskiej film „Nowe małżeństwo" propagujący nowe prawo małżeńskie i potępiający dawny stosunek rodziców do córek, które zmuszane były do wyjścia za mąż wbrew swojej woli. O podobnej tematyce jest również film „Mały małżonek", przedstawiający historię małżeństwa dorosłej dziewczyny z 9-letnim chłopcem — anomalię spotykaną często jeszcze do niedawna.

* * *

Oddział Opracowań Filmowych ukończył już pracę nad napisami czterech nowych filmów zagranicznych. Są to: „Nad nami świta", jeden z najlepszych filmów zeszłorocznych, wyprodukowanych w Czechosłowacji, „Tajne akta Solway", współczesny film produkcji NRD i „Anna Zuzanna", również film niemiecki, demaskujący armatorów w Niemczech kapitalistycznych ubiegłego wieku, oraz „Taksówka 3836" („Monsieur Tax"), film produkcji francuskiej z Michel Simonem w roli głównej.

W opracowaniu znajdują się trzy dalsze filmy: „Admirał Uszakow" — produkcji radzieckiej, „Przełom" (ekranizacja sztuki K. Fiedina), który można było zobaczyć w wersji oryginalnej, oraz „Burza", węgierski film o współczesnej wsi spółdzielczej.

* * *

Kinematografia austriacka produkuje ostatnio coraz więcej filmów, których charakterystyczną cechą jest błahość tematów i specjalizowanie się w operetkach filmowych. Najbardziej udanym filmem tej kategorii jest „Oberża pod białym koniem" reżyserii Willi Forsta z muzyką R. Benatzky'ego, B. Granishstaedtena i R. Gilberta z Johanną Matz i Jo Hestersem w rolach głównych.

Z innej kategorii filmów wymienić należy reakcyjny i antypokojowy „Wiedeń w roku 2000" oraz ciekawy film dokumentalny „Przygoda na Morzu Czerwonym". Film ten ze względu na duże wartości poznawcze i interesujące zdjęcia (pod wodą) stanowi jedno z największych osiągnięć kinematografii austriackiej po wojnie.

„Przygodę na Morzu Czerwonym" ujrzymy na naszych ekranach.

* * *

Na ekrany kin radzieckich wszedł nowy film fabularny dla dzieci pt. „Czuk i Hek". Treścią filmu jest radosne dzieciństwo dwóch chłopców, postaci bardzo popularnych w Związku Radzieckim dzięki opowiadaniu A. Gajdara, według którego został opracowany scenariusz filmu.

Jod-znany każdemu

Pierwiastek jod jest znany każdemu, kto ma w domu jodynę, popularny środek dezynfekcyjny. Jest to 10%-owy roztwór jodu w spirytusie. Także do innych celów leczniczych używa się jodu w różnych związkach. Poza tym odgrywa on rolę w przemyśle chemicznym, fotograficznym, wytwarzania aniliny itp.

Jod (znak chem. J) ma tę ciekawą właściwość, że będąc ciałem stałym, przechodzi w stan pary przez podgrzewanie bez topnienia na ciecz. Mówimy, iż jod „sublimuje" czyli ulatnia się. Także odwrotny proces, przemiana pary jodu w ciało stałe odbywa się też bez pośrednictwa fazy ciekłej. W drobnych granicach zjawisko to jest zresztą dość powszechne, bo nawet lód podczas mrozu s c h n i e czyli zamienia się na parę, jak o tym świadczy wysychanie zamarzniętej „na kość" bielizny na strychu.

Jod jest jednym z pierwiastków, potrzebnych niezbędnie człowiekowi do należytego odżywiania się. Dawka dzienna wynosi na osobę około 75 milionowych części grama. Jest to zaiste dziwna rzecz. Tę ilość jodu, 5 razy cięższego od wody, trudno dojrzeć gołym okiem. A jednak gra ona wybitną rolę w przemianie materii organizmu ludzkiego. Jej brak powoduje schorzenia gruczołu tarczycowego i jego przerosty, zwane wolami.

Zazwyczaj człowiek otrzymuje jod w roślinach. Badania jednak okazały, że wiele jodu zawiera atmosfera, tak że go stale wdychamy. „Wiele" — to, co prawda lekka przesada. Do niedawna w powietrzu Europy znajdowało się średnio pół milionowej części grama na litrze powietrza.

Normalnie stwierdzano nieco większe ilości jodu w wiatrach wiejących od zachodu, co dało powód do mniemania, że jod parujący z mórz i oceanów dostaje się tą drogą w nasze strony. W dolinach górskich, dokąd te wiatry nie mają przystępu, stale panował brak jodu i nagminnie występowały schorzenia tarczycy, tak pospolite u mieszkańców Tyrolu i Szwajcarii.

Gdy przed wojną zarządzono dokładniejsze badania zawartości jodu w powietrzu Europy, stwierdzono ku wielkiemu zdziwieniu, że procentowa ilość jodu spadła dziesięciokrotnie. Powstała swego rodzaju zagadka naukowa: w jaki sposób oceany przestały nagle dostarczać jodu, mimo braku jakichś istotnych zmian natury klimatycznej, które jedynie mogłyby tu coś zmienić. A wiatry zachodnie dalej sobie wiały, lecz już jodu — nie niosą!

Nikt by nie przypuszczał, że przyczyną braku jodu w powietrzu Europy są zjawiska natury ekonomicznej. Cóż wykazały bowiem badania? Oto w zachodniej Francji i Irlandii kwitnął od paru stuleci przemysł wytwarzania jodu z popiołów spalonych roślin morskich tzw. alg. Wyławiano z morza tę zieleninę, znaną każdemu, kto się kiedykolwiek kąpał w morzu spalano ją i z popiołów ekstrahowano jod, rozpuszczający się dobrze w spirytusie, benzynie itp.

Ale podczas spalania i przeróbki połowa jodu zawartego w algach — uchodziła przez sublimację w powietrze, a wiatry, właśnie zachodnie, roznosiły go po całej Europie. Tak było — do niedawna.

Tymczasem po ostatnim wielkim kryzysie ekonomicznym w Ameryce (w latach trzydziestych) zaczęto w Ameryce wytwarzać jod z saletry chilijskiej, sposobem bez porównania tańszym, niż we Francji i w Irlandii. Rozgorzała walka konkurencyjna, którą wygrał jod amerykański. A w ten sposób — zachodnie wiatry straciły swą zawartość jodu, tak cennego pierwiastka dla zdrowia ludzkiego.

Różne źródła mineralne solankowe, w szczególności solanki dobywające się z ziemi podczas wierceń naftowych, zawierają wiele jodu. Zwłaszcza w Iwoniczu powietrze jest tak mocno nasycone jodem, że obcy przybysz wyczuwa go węchem.

Ostatnio podczas przemian w stosach atomowych można wytwarzać promieniotwórczy izotop jodu. Jodyna z niego zrobiona jest z dobrym skutkiem używana przy leczeniu pewnych odmian raka gardła.

E. BIAŁOBORSKI

Nerwice serca

Do najczęściej spotykanych chorób serca należą nerwice wegetatywne. Punkt ciężkości tego zagadnienia nie leży w jakości samego serca — w jego zmianach anatomicznych, lecz w zaburzeniach ruchowych lub czuciowych narządu na tle spaczonego oddziaływania na bodźce nerwowe. Na powstawanie tego schorzenia składają się liczne czynniki. Do nich należą: rodzinna pobudliwość nerwowa, silne bodźce psychiczne, nadużywanie kawy, herbaty i tytoniu, zakłócenie czynności gruczołów dokrewnych, zwłaszcza: jajników i tarczycy, skłonność do wzdęć, uczulenie na pewne pokarmy.

Objawy tej choroby wykazują dużą ilość dolegliwości, które się ze sobą łączą w sposób różnorodny. Jednym z częstszych jest: łatwe wyczerpywanie i ranne zmęczenie, które w ciągu dnia stopniowo ustępuje. Inną zwykłą cechą jest kołatanie serca. Wielu z tych chorych skarży się na uczucie duszności i różnorodne zakłócenia rytmu oddechowego. Nieco rzadziej podają chorzy ból w okolicy serca lub dokuczliwy ucisk, który utrzymywać się może szereg godzin. Promieniuje on niezależnie od wysiłku, niekiedy do lewej ręki, na ogół bez umiejscowienia za mostkiem. Obok tego może wystąpić łatwość potnienia ciała i rak, ziębnięcie kończyn, skłonność do mdlenia i lekkie podniesienie temperatury do 37,5 st. C. Pod wpływem wysiłku, podniecenia, zmęczenia, objawy nerwicowe potęgują się.

Rokowanie co do życia jest dla chorego pomyślne. Chory jednak powinien sobie uświadomić, że jego dolegliwości posiadają pewne tło, lecz nie są natury organicznej i przy jego współudziale mogą ulec poprawie. Należy uporządkować zachowanie się względem pracy umysłowej, wysiłków cielesnych, diety i ogólnej higieny życia. Z leków używamy przetwory fosforowe jak np.: fosfit, oraz wstrzykujemy strychninę. W ogóle wyciągnięcie chorego z jego środowiska i trzymanie go jakiś czas w miejscowości podgórskiej, gdzie może nieco więcej chodzić i używać ruchu, odbija się dodatnio na jego stanie.

MAD.

W PRZEKRZYWIONYM zwierciadle

Potężna fala strajków ogarnęła niedawno prawie wszystkie fabryki Monachium (Niemcy zachodnie). Przeciw tłumom demonstrujących robotników żądających zaspokojenia swych słusznych postulatów, policja Adenauera wystąpiła z pałkami gumowymi i gazami łzawiącymi (na zdjęciu u dołu). W tym samym czasie burżuazja niemiecka zabawia się w swoisty sposób... Nagroda za najpiękniejsze nogi męskie. Zwycięzcą został jak donosi agencja prasowa niejaki Herbert Kaizer. Ta sama agencja zadała sobie nawet trud podania idealnych wymiarów nóg nagrodzonego. Wywodza się one oczywiście z USA, kraju pochodzenia tego całego idiotyzmu.

Na łonie natury

Po świątecznym festynie,
Po majówce, lub meczu
Paradują odpadki
Na lesistym zapleczu.

Sterty gazet, ogryzków,
Stosy łupin, butelek,
Skorup, puszek tak wiele,
Jak nad morzem muszelek.

Wdzięczą się eksponaty
Do komarów, księżyca,
Który nie raz, przy pełni
Ich wystawę zaszczyca.

Smukłe flaszki po wódce
I pękate, po winie,
Kuszą szklanym uśmiechem
W zaśmieconej gęstwinie.

Ości śledzi i dorszy,
Rozrzucone foremnie
Sterczą w górę, jak maszty,
Ogryzione sumiennie.

Czarne żuki - smakosze
W resztkach jadła buszują
I pokrewne robactwo
Specjałami fetują.

Tylko wierzby płaczące
Ronią liście — łzy lasu
Na królestwo odpadków,
Spod listowia szałasu

I dobiega ich skarga,
Która wstydem napawa,
Że zanika w rupieciach
Leśna, bujna murawa.

Ryszard Kujawski.

rozrywki UMYSŁOWE

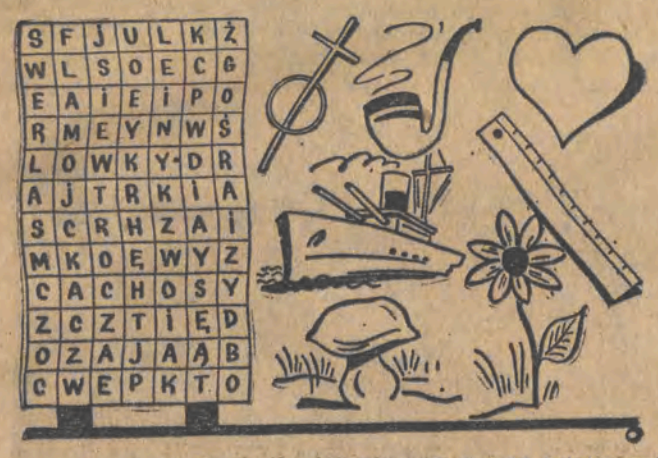

1. ELIMINATKA

Z każdego pionowego rzędu podanej figury (wypełnionej literami) należy skreślić litery jednego ze słów przedstawionych na rysunku. Pozostałe litery, czytane w kolejności poziomej, dadzą właściwe rozwiązanie.

PRZY	WEJ	DAT	JESZ	MO	
WY	PLA	PO	PKO	RÓW	CU
ŚCIO	KI	NUJ	PRA	KI	CY
NO	JE	ŻECZ	SZCZĘ	PLA	NIEŻ
	DNO	WO	SWO	KSIĄ	O

2. KONIKÓWKA

Ruchem konika szachowego odczytać rozwiązanie.

* * *

Wśród osób, które nadeślą prawidłowe rozwiązanie przynajmniej jednego zadania rozrywkowego rozlosujemy 5 wartościowych nagród książkowych. Rozwiązania należy nadsyłać w terminie tygodniowym pod adresem: **Redakcja „Dziennika Łódzkiego", Łódź 1, Piotrkowska 96, z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe".**

* * *

Rozwiązanie zadań z dn. 28. VI. br.

1. Działania arytmetyczne:

747 : 3 = 249
— × +
131 + 59 = 190
———————
616 — 177 = 439

2. Konikówka: Wszystkie konflikty międzynarodowe powinny być rozwiązywane w drodze rokowań.

Nagrody książkowe wylosowali: 1. Sergiusz Gołaszewski, Łódź 12, ul. Heleny 12; 2. Helena Małocha, Łódź, Tkacka 32; 3. Stanisława Strzałek, Łódź, Więckowskiego 56 m. 7; 4. Czesława Kazańska, Łódź 14, Paradna 68; 5. Jakub Ginsberg, Łódź, Gdańska 21 m. 7.

UŚMIECH i żądło

I jak tu kochać muzykę?

Była godzina 23 min. 30. Pora na tak zwaną głuchą noc. Tymczasem o piętro wyżej, w mieszkaniu urzędnika pocztowego Grzmisława Cymbalika, ryczał zarzynany wół. Nie, to Apolinaremu tak się tylko wydawało. Przecież Cymbalik na trzecim piętrze wołów hodować nie mógł; posiadał natomiast sześciolampowy luksusowy radioodbiornik...

Apolinary Tumidaj, artysta-muzyk z zawodu nie wytrzymał nerwowo i pobiegł w piżamie na górę. Drzwi otworzyła mu żona sąsiada, zdumiona tą późną wizytą i jego strojem, lecz tym niemniej uprzejma i wytworna.

— Cóż pana sprowadza do nas o tak późnej porze?

— Ra... radio — wyjąkał zdyszany.

— Co radio? — padło już oschlej.

— Ryczy bez przerwy, a tu zaraz północ. Spać nie możemy przez tę zwariowaną muzykę.

— Też coś! — Zdziwiła się Cymbalikowa. — A mój mąż za nic w świecie nie uśnie właśnie bez tej, jak pan mówi, „zwariowanej muzyki"! I to ni by pan ma być tym muzykiem z zawodu? Bardzo wątpię, bardzo... Jak kto nie ma zrozumienia dla sztuki, to winien świnie paść, a nie za artystę w kamienicy się podawać!

Apolinary wrócił wściekły do mieszkania i w milczeniu wlazł pod kołdrę. Biła godzina druga po północy, kiedy nareszcie zanurzył się w upragniony sen.

... wyrwało go z niego jakieś przeraźliwe bębnienie. Na zegarku było zaledwie kilka minut po trzeciej. Przez sufit wdzierała się do sypialni muzyka. Ale jaka! Pięćdziesiąt gwiżdżących parowozów, to przy niej jedynie kwilące niemowlę! Pognał więc na górę jak najnowszy samolot odrzutowy.

— Czego? — sąsiadka przywitała go tym razem mniej uprzejmie.

— Proszę zamknąć to radio! Przecież tu można oszaleć!

— Pan już oszalał! — stwierdziła rzeczowo. A przy tym co za brak kultury! Przychodzić o tej porze i budzić porządnych ludzi!

— Bu... Budzić?... — wyjąkał Apolinary. — To państwo jeszcze spali?

— Też pytanie — zdziwiła się Cymbalikowa. — My zawsze śpimy przy muzyce...

Apolinary nie pytał już co robią bez muzyki, lecz powlókł się bez słowa do domu. Na odgłos kroków artysty wyjrzały spod kołder głowy całej jego rodziny, lecz zaraz znikły. Dopiero za dobre pół godziny dał się słyszeć ostrożny szept:

— Tatusiu, a dlaczego teraz nie ma cudotwórców?

— Bo ludzie są lepsi i mądrzejsi niż dawniej... Ale czemu o to pytasz?

— Bo chciałbym, aby jakiś cudotwórca zamienił pana Cymbalika w koguta, a jego żonę w budzik.

— A to po co?

— Bo budzik zaraz bym rozbił o podłogę, a kogutowi dawno łeb ukręcił... — tłumaczył rzeczowo synek. — I nareszcie byśmy mogli spać, a tatuś pisać te swoje piosenki...

Tumidaj chciał go skarcić, ale nie rzekł ani słowa, gdyż Cymbalik na górze popadł w stan muzycznej ekstazy i zaczął czymś ciężkim wybijać rytm najnowszego amerykańskiego tańca. Czynił to przy tym tak żywiołowo, że spod sufitu posypały się kawałki tynku i szkło żyrandola...

I jak tu w tych warunkach kochać muzykę?

T. SŁUPECKI

To i owo

Jasiowi urodził się braciszek. Ciocia i mama stoją nad wózkiem wymieniając uwagi. Matka mówi z dumą:

— Oczy ma moje, a nos i brodę ojca.

— A wózek ma z MHD — wtrąca rezolutnie Jaś.

* * *

Smith z Nowego Jorku ożenił się. Brown, który przyszedł w odwiedziny do młodej pary rozgląda się ze zdziwieniem po mieszkaniu i mówi:

— Skąd u was te staromodne meble?

— Co zrobić — odpowiada Smith — tydzień temu zapłaciliśmy dopiero ostatnią ratę za meble nabyte przez mojego dziadka.

Charlie

Krytyk filmowy londyńskiego „Daily Mirror" zaproponował, by Chaplin nawiązał do tradycji swego parodystycznego filmu o Hitlerze „Dyktator" i zrealizował nowy obraz, wyszydzający ober-łowcę czarownic osławionego Mc Carthego.

Chaplin podobno usłyszawszy o tej propozycji, miał się wyrazić:

— Czuję obrzydzenie do filmów kryminalnych!

Jak wiadomo cała kariera senatora to splot brudnych afer, których początkiem było okradzenie własnych... rodziców. (zg)

Z prowokacji w Berlinie

Szybko weź jeszcze jedną maszynę, inaczej sprzątnie nam ją ktoś inny sprzed nosa. Te parę marek, które dostaniemy od Amerykanów ledwo wystarczą nam na papierosy i gumę do żucia.

Osiągnięcie

Na jednym z zachodnich festiwalów filmowych pewien przedsiębiorca spotyka swego konkurenta.

— No jak kolego, jest pan zadowolony ze swych osiągnięć?

— Nie mogę narzekać — odpowiada tamten — praktycznie rzecz biorąc zacząłem z niczym i bądź co bądź osiągnąłem już okrągły milion długów.

WIĘŹ, KTÓRA ŁĄCZY FRANCJĘ Z JEJ KOLONIAMI

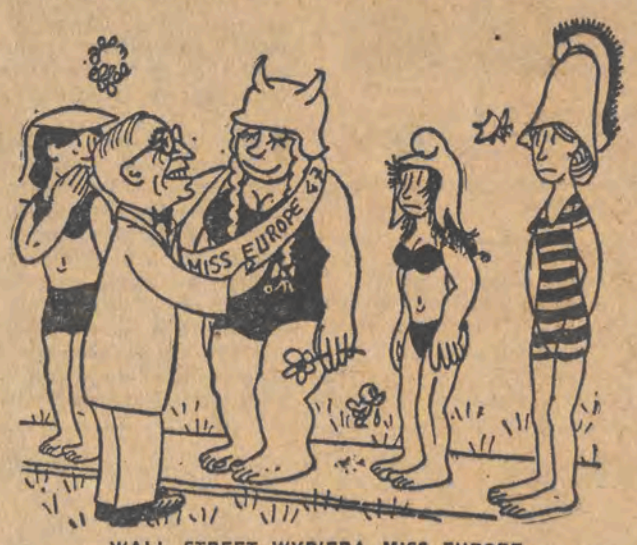

WALL STREET WYBIERA MISS EUROPĘ

Jean Effel

Francuski mistrz ołówka Jean Effel jest najpopularniejszym karykaturzystą we Francji. Jego niewzruszona wiara w siłę światowego obozu pokoju sprawia, że jego rysunki są żywe i pełne wyrazu. Pełen temperamentu humor artysty i specyficzny sposób ujmowania rysunków należą do niepowtarzalnych rodzajów typowego francuskiego dowcipu.

Od 1934 r. do dnia dzisiejszego Effel, który z początkowych liter swojego właściwego nazwiska Francois Lejeune — F (Eff) i L (el) utworzył sobie swój pseudonim, ma na koncie swojej twórczości około 8 tys. rysunków i ponad 20 zbiorów grafiki i ilustracji książkowych.

Do rzędu bardziej udanych dzieł wybitnego rysownika należą m. in. jego doskonałe ilustracje do bajek Lafontaina publikowane swego czasu na łamach „Przekroju". Zamieszczone obok rysunki dają najlepsze wyobrażenie o rodzaju i zasięgu twórczości Effela.

Jean Effel odznaczony został za swoje rysunki służące sprawie pokoju złotym medalem Światowej Rady Pokoju.

DWA OBOZY ŚWIATA

DROBIAZGI

Premier Laniel, który jest przyjacielem faszystowskiego generała de Gaulle wygłosił przemówienie, które zakończył okrzykiem: „Niech żyje republika".

Na to ktoś z obecnych zauważył półgłosem.

— Jak długo jeszcze?...

* * *

Redaktor dziennika bońskiego pyta w dziale depeszowym:

— Jakie macie ostatnie depesze?

— W NRD panuje całkowity spokój.

— Nie dawać tej depeszy. Nie możemy zamieszczać niepokojących wiadomości.

* * *

W redakcji londyńskiego dziennika.

— Tu jest wiadomość, że rada starszych w Mombasa, stolicy Kenii zażądała zakazu wyświetlania kryminalnych filmów produkcji brytyjskiej i amerykańskiej.

— Dajcie to pod tytułem „Nowy akt terroru ze strony organizacji Mau-Mau.

* * *

Adenauer odwiedził w więzieniu w Werl jednego już z niewielu uwięzionych jeszcze zbrodniarzy wojennych generała von Falkenhorst, któremu obiecał pomoc przy ułaskawieniu.

— Tak, ale za co właściwie został pan skazany — pyta Adenauer generała.

— Och — odpowiada skromnie Falkenhorst — nie lubię się chwalić.

* * *

Minister policji w Bonn Lehr wezwał autorów kabaretowych i udzielił im napomnienia.

— Panowie sobie za dużo pozwalacie. Przypominam, że nasz rząd nie może być powodem do śmiechu po kabaretach.

— Racja — przyznaje jeden z autorów — nasz rząd jest raczej powodem do płaczu niż do śmiechu.

De Gasperi: Nie mówcie tyle, tylko zażyjcie te pastylki na kaszel. Przy nieznacznej większości, jaką posiadamy w parlamencie, nie możemy sobie pozwolić, ażeby choć jeden z nas zachorował.

Na chlebnych polach
województwa łódzkiego

Tekst: Czesław Mondrzyk
Zdjęcia: Leon Olejniczak

Kończył się pracowity żniwny dzień. Do zmierzchu wszystkie snopy żyta ustawiły na ścierniskach, w równo wyszeregowane stygi, pracowite ręce żniwiarzy. Po pięknym słonecznym dniu nadeszła ciemna, spowita w chmury noc lipcowa.

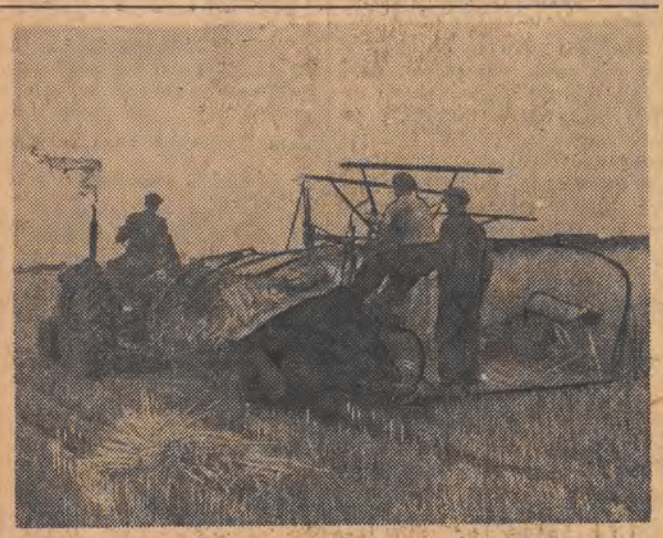

W RZS Wojsławice (pow. sieradzki) traktorzysta Tadeusz Frątczak z POM Zapole kosi żyto. Nienagannie pracuje traktor, nie zacina się snopowiązałka. Praca posuwa się szybko naprzód. Pod wieczór na ścernisko przyjdą żony spółdzielców, pracujące obecnie przy burakach i snopy zestawią w stygi. Bo w nocy znów może padać deszcz.

Rozbłysły zygzaki błyskawic. Po chmurach rozkołysał się przeciągły grzmot i na ziemię łaknącą dżdżu spadły rzęsiste, ciepłe krople deszczu.

— Skarby, prawdziwe skarby dla naszych piaszczystych pól! — cieszyła się 70-letnia babcia Wachelowa, która nie

— Nie chciałeś czekać na żniwiarkę z GOM — popędza Sobczakowa swego męża Marcina — to raźniej machaj kosą. Widzisz przecież, że depcę ci po piętach.

Sobczakowie są mieszkańcami gromady Kościerzyn i posiadają 2,5-hektarowe gospodarstwo.

bacząc na podeszły wiek i na bolesne strzykanie w krzyżach całe popołudnie setnie pomagała przy żniwach. Chwacko śmigały kosy jej syna Stanisława i wnuczka 17-letniego Stefka. Synowa wiązała snopy za mężem, a babcia za wnuczkiem.

— Ano niech pada choćby i całą noc i cały dzień — podchwycił słowa matki — staruszki Stanisław Wachela — Żytku nie zaszkodzi, a innym roślinom pomoże. Niech pada, lżej będzie zrobić podorywkę, a zasiany poplon szybko powschodzi.

Deszcz padał całą noc.

W piątek rano nie tylko Wachela, ale i Władysław Księżak i Antoni Rusicki i Józef Kaczmarek — ba, niemal wszyscy chłopi z gromady Porczyny chwycili za pługi i dalejże podorywać miękkie, dobrze nasycone wilgocią ścierniska.

— Nie ma się co oglądać — tłumaczył mi Wachela — Żyto na pniu mokre, więc póki obeschnie zdążę zaorać tę morgę ścierniska i zasiać na niej łubin z seradelą. Radio ma rację, gazety mają rację: podorywać zaraz i siać zaraz — w wilgoć. Korzyść z tego podwójna: ziemia zyska i bydełko będzie miało wkrótce nową zieloną paszę.

O kilometr dalej spotkaliśmy Józefa Jałkiewicza, należącego do tej samej gromady. W świeżą pościerniskową podorywkę wsiewał z płachty ziarna poplonu.

* * *

Ze snopów w stygach wiatr strącał błyszczące krople deszczu. Spoza lekkich chmurek i obłoków raz po raz wyzierało słońce. Tu i owdzie od ziemi odrywały się wonne opary.

Upowszechnienie wiedzy rolniczej nie poszło w las. Gdzie nie spojrzeć — podorywki i siew poplonów.

Nasz samochód zatrzymuje się tuż przy gromadzie Wola Flaszczyna (gm. Wierzchy, pow. sieradzki). Średniak Stefan Jaszczak na skręcie 3-hektarowego ścierniska zatrzymuje parę rażnych bułanków, zaprzężonych do dwuskibowca. Podchodzą sąsiedzi. Ćmiąc „Sporty" gawędzimy o żniwach.

— Ano według radzieckiego i naszego przysłowia „jeden dzień żniw żywi cały rok", trzeba się spieszyć — mówi Jaszczak — Wczoraj przy pomocy żniwiarki zwaliłem 3 hektary żyta, dziś podoruję ścierniska i wysiewam poplon, w przyszły czwartek puszczam w ruch swoją kieratówkę i młócę. Chcę bowiem jeszcze przed Świętem Wyzwolenia odstawić na punkt skupu co najmniej 50 proc. rocznego planu. Resztę odstawię po całkowitym ukończeniu żniw.

W sąsiednich Górkach Zaziemskich skosili już wszystko żyto Feliks Świętek, Józef i Walenty Ziarnkowie. W piątek po południu wyległa do żniw cała gromada.

* * *

Jedziemy dalej. Wszędzie żniwny ruch. Kośba — podorywki — sianie poplonów.

W 7 gromadach gm. Rossoszyca około 200 ha żyta stoi już w stygach. GOM-owska snopowiązałka po wykonaniu planu zawartych umów w gromadzie Kamionacz została przerzucona do gromady Rossoszyca. Kosi sprawnie, bezpostojowo. Natomiast żniwiarka stała cały tydzień bezczynnie.

— Bo nie było chętnych — wyjaśniono nam w Prezydium GRN.

Chętni znaleźli się dopiero w piątek i nie w Kamionaczu, gdzie stała żniwiarka, lecz w Mogilnie. Pokazali oni gromadzie, że żniwiarka kosi sprawnie i szybko, że w wydajności nie dorówna jej nawet kilku dobrych kosiarzy, uzbrojonych tylko w zwykłe kosy.

A w Prezydium GRN dalej wyjaśniano:

— No cóż, u nas ludzie mają żytka nietęgie. Piaski, piaseczki. To i wolą skosić to co urosło zwykłą kosą niż maszyną.

— A czy również do młocki wolą cepy niż młocarnie?

— Co to, to nie.

— A jak przedstawia się w gminie stan maszyn omłotowych?

— GOM ma jedną młocarnię szerokomłotną, lecz nie wiadomo czy weźmie ona udział w omłotach. W żaden jakoś sposób nie mogą ukończyć jej remontu reperacyjnego warsztaty PZGS w Sieradzu. Monitujemy i ciągle bez skutku. Na razie więc będzie młócił swoją motorową młocarnią Antoni Sobczyk z Glinna. No i 24 kieratówki prywatne.

Marylka Łuczakówna chcąc udowodnić swym koleżankom, że pszenica na polach RZS Małków jest o wiele piękniejsza niż na polach chłopów gospodarujących indywidualnie, weszła na łan i powiada:
— Czy widzicie te piękne kłosy?... A grube są jak palce. Mnie zaś, chociaż jestem już duża, pszeniczka przerosła.

Średniak Stefan Jaszczak z gromady Wola Flaszczyna przygotowuje świeże ścernisko pod zasiew poplonu.

Małorolny chłop z gromady Porczyny, Józef Jałkiewicz, w świeżo podoraną ziemię wsiewa jako poplon łubin z seradelą.

Słabo więc, bardzo słabo przedstawia się mechanizacja prac żniwno-omłotowych w gm. Rossoszyca.

Przeglądamy zobowiązania gromad podjęte ku uczczeniu Święta Wyzwolenia:

Chłopi z gromady Wlyń do 15 lipca ukończą żniwa, podorywki i sianie poplonów — 6 pozostałych gromad od 18 do 27 lipca.

O omłotach ani słówka, o odstawach również.

I nie bez powodu. Gminna komisja żniwno-omłotowa nie mogła przecież zachęcać do podejmowania takich zobowiązań skoro nie opracowała harmonogramu omłotów.

Na szosie tuż w pobliżu gromady Kościerzyn (gmina Charłupia Mała) spotkaliśmy pełnomocnika GOM, Mieczysława Sowałę, który transportował żniwiarkę z pola Edmunda Zdunka na pole Stanisława Duczmalewskiego.

— Duczmalewski skosi swoje żyto dziś przed południem — informował pełnomocnik GOM — a po południu weźmie żniwiarkę mój brat, Ignacy Sowała. I tak przez cały tydzień maszyna będzie przechodziła kolejno z pola na pole.

Nie trudno odgadnąć: działa tu plan, organizacja.

* * *

W PGR Kobierzycko miał się odbyć pokaz jak najlepszego i jak najwydajniejszego wykorzystania maszyn rolniczych przy żniwach, podorywkach i omłotach. Niestety, ponieważ całonocny deszcz zmoczył zboża, pokaz nie wypadł tak jak się spodziewali organizatorzy.

Dyrektorzy i starsi agronomowie Zespołów PGR z Okręgu Łódź, obecni na pokazie, w rozmowach między sobą słusznie podkreślali:

— Inicjatywa owszem bardzo pożyteczna. Wszyscy odczuwamy brak rąk do pracy, a więc racjonalizatorstwo i mechanizację trzeba szerzej zaprowadzać w naszych gospodarstwach rolnych. Lecz pokaz powinien był się odbyć co najmniej dwa tygodnie wcześniej. Wówczas można by było coś z tego zastosować i w naszych zespołach.

Według informacji otrzymanych od starszych agronomów, koszenie żyta ukończyły już PGR Garnek, Wolnica, Leśmierz, Pruszków, Wysieradz, Grabno, Talar, Piaskowice.

W przyszłym tygodniu rozpoczynają młockę żyta selekcyjnego, przeznaczonego na jesienny zasiew, PGR Masłowice, Chełmo, Wola Wydrzyna i Garnek.

* * *

Kampania żniwno-omłotowa przybiera z każdym dniem coraz większe rozmiary. Niemal już wszystkie spółdzielnie produkcyjne znajdują się w pełnej akcji. Pod kosami traktorowych snopowiązałek kładą się na ścierniskach coraz to liczniejsze hektary dorodnego żyta. Stopniowo nadchodzi kolej na łany pszenicy, jęczmienia i owsa.

Znojne dni żniw pachną chlebem.

W PGR Kobierzycko traktorzyści Ignacy Sadowski i Marian Dłubak podorują rzepakowe ścernisko przy pomocy dobrze wyremontowanych „Lanzów-Buldogów". Za trójskibowcem wlecze się mała bronka, która wyrównuje skiby.

Podczas gdy żony pracowników rolnych PGR Kobierzycko zajęte są przy żniwach, ich dziatwą opiekuje się przedszkolanka Maria Pawlik.

— Leoś — woła Kasia — ucieka! stąd ze swoją hulajnogą, bo gotów jesteś popsuć nam upieczone z piasku babeczki.

CO? gdzie? KIEDY?

NIEDZIELA
12
LIPIEC
DZIŚ
Jana
JUTRO
Eugeniusza

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 253-60
Miejski Ośr. Infor. 159-15

DYŻURY APTEK

12.7. (niedziela):

Apteki: nr 6 (Piotrkowska 165), nr 48 (Narutowicza 6), nr 32 (Rzgowska 51), nr 20 (Więckowskiego 21), nr 31 (Karolewska 48), nr 3 (Przybyszewskiego 41) nr 36 (Limanowskiego 37).

13.7. (poniedziałek):

Apteki: nr 2 (Piotrkowska 95), nr 8 (Armii Czerwonej 53), nr 28 (Zgierska 63), nr 51 (Pl. Wolności 2), nr 30 (Nowotki 91), nr 32 (Rzgowska 51), nr 42 (Gdańska 23)

AS nr 41 (Al. Kościuszki 48) — dyżuruje codziennie.

DYŻUR POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNY

12.7. Od godz. 8 do 20: szpital im. dr Madurowicza — ul. Krzemieniecka 5, od godz. 20 do 8: szp. im. M. Curie-Skłodowskiej — ul. Curie-Skłodowskiej 15.

13.7. Dyżuruje całą dobę szpital im. dr H. Wolf — ul. Łagiewnicka 34.

TEATRY

POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) — g. 19 **„Dożywocie"**, g. 19 **„Ludzie z naszej ulicy" w Łowiczu; 13.7.** nieczynny.

IM. ST. JARACZA (Jaracza 27-29) godz. 19 **„Bonaparte i Sułkowski"** Brandstaettera — prapremiera; **13. 7.** nieczynny.

LETNI (Piotrkowska 94) g. 19.30 operetka **„Mikado". 13.7.** nieczynny

Pozostałe teatry nieczynne.

MUZEA

ARCHEOLOGICZNE (Pl. Wolności 14) otwarte codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz. 10—18 w niedziele o g. 10—17.

ETNOGRAFICZNE (Plac Wolności 14) czynne codziennie oprócz poniedziałków od godz. 10—18, w niedziele od g. 10—17. W piątki wstęp bezpłatny.

SZTUKI (Więckowskiego 36, tel. 189-53) otwarte codziennie prócz poniedziałków w godz. 10—16, w czwartki 15—20.

PRZYRODNICZE (Park Sienkiewicza) czynne codziennie prócz poniedziałków od godz 10—17.

KINA

BAŁTYK (Narutowicza 20) **Zagubione melodie"** g. 14.30 16.30 18.30 20.30, por. g. 11 dozw. od lat 14.

GDYNIA (Przejazd nr 2) Program filmów dokumentalnych i kultur.-oświat. **„Podziękowanie dla kotka", „Czeska porcelana", „Czy wiecie, że 5-52" PKF 27-53.** g 17 18 19 20 dozw. od lat 7; **13.7. „Dobrzy koledzy", „Szczęśliwe dzieciństwo", „Lazurowy brzeg", „Wawrzyńcowy sad"** g. 11 12 15 16

MŁODA GWARDIA (dla młodzieży, Zielona 2) **„Pani Dery"** g. 14 16 18 20, doz. od lat 14, por. g. 12; **13.7. „Niezapomniany rok 1919"** g. 14 16 18 20, dozw. od lat 12.

MUZA (Pabianicka 173) **„Taras Szewczenko"** dod. **„Czy wiecie, że..."** 2-52 g: 16 18 20 dozw. od lat 12, por. **„Dusze czarnych"** g. 13; **13.7. „Futro pana Krügera"** g. 16 18 20, dozw. od lat 14.

PIONIER (Franciszkańska 31) **„Dwaj żołnierze"** dod. **„Na wielkiej budowie"** g. 15 17 19 dozw. od lat 12, por. **„Bajka o rybaku i rybce"** dozw. od lat 7 g. 11.

POLONIA (Piotrkowska 67) **„Z cesarsko-królewskich czasów opowieści kilka"** g. 16 18 20 dozw. od lat 14, por. g. 12.

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 74) nieczynne z powodu remontu.

1 MAJA (dawniej Robotnik, Kilińskiego 176) **„Express Moskwa — Ocean Spokojny"** g. 16 18 20 dozw od lat 12, por. g. 11.

REKORD (Rzgowska 2 **„Pogromca atamana"**, dod **„Archangielskoje"** g. 16 18 20 dozw. od lat 12, por. g. 11.

ROMA (Rzgowska nr 84) **„Czarodziej Glinka"**, dod **„Konkurs im. Wieniawskiego"** g. 15.30 18 20.15, por. g. 11 dozw. od lat 12.

SOJUSZ (Nowe Złotno) **„Panna bez posagu"** dod **„Z kraju socjalizmu 7-53"** g. 15 17 19 dozw. od lat 18, por. **„Błękitne miecze" „Mazurki Chopina"** g. 11; **13.7. „Wagary"** g. 15 17 19 dozw. od lat 14.

ŚWIT (Bałucki Rynek 1) **„Jednodniowi milionerzy"** g. 16 18 20, dozw. od lat 14, por. g. 11; **13.7. „Krążownik Wareg"** g. 16, 18, 20, dozw. od lat 12.

STYLOWY — nieczynne z powodu remontu.

TATRY (Sienkiewicza 40) **„Droga nadziei"** dod. **„Sport radziecki 4-52"** g 16 18 20 dozw od lat 14, por. **„Admirał Nachimow"** dod. **„Bieg na przełaj"** dozw. od lat 12, godz. 11.30; **13.7. „Błękitne miecze"** g. 16 18 20, dozw. od lat 7.

WISŁA (Przejazd nr 1) **„Zagubione melodie"** g. 16 18 20 dozw. od lat 14, por. g. 12.

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) **„Pomysłowy sprzedawca"** g 16 18 20 dozw. od lat 14, por. g. 10, 12.

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) **„Pomysłowy sprzedawca"** g. 14.30 16.30 18.30 20.30 dozw. od lat 14, por. g. 11.

ZACHĘTA (Zgierska 26) **„Dom na pustkowiu"** dod. **„Symulant"** g. 16 18 20, dozw. od lat 18, por. g. 11.

Czytajcie „Dziennik Łódzki"

Prawdziwą ucztę artystyczną

zgotował Zespół Pieśni i Tańca WP

Dziś jeszcze jeden koncert na stadionie

To była prawdziwa uczta artystyczna. Dawno już łodzianie nie oglądali i nie słuchali tak dobrego zespołu, jakim jest bez wątpienia Zespół Pieśni i Tańca Wojska Polskiego, który wczoraj dał wielki koncert na stadionie Włókniarza. Stali bywalcy imprez masowych zgodnie stwierdzali, że od czasu kiedy Łódź gościła wspaniały zespół Moisiejewa — koncert wczorajszy był wydarzeniem artystycznym podobnej klasy. Po za zachwytem wyrażano również cichy i bardzo głęboko ukryty żal, że dopiero w tym roku Zespół przypomniał sobie o Łodzi i podczas, gdy cały kraj, a przede wszystkim Warszawa ma częste okazje podziwiać jego koncerty — do Łodzi dochodziły tylko słowa zachwytu i zdziwienia, że mieszkańcy naszego miasta jeszcze go nie widzieli.

Wczoraj kilka tysięcy łodzian oklaskiwało wykonawców koncertu. 260 osobowy zespół dał widowisko dużej klasy. Program był doskonały tak pod względem treści jak i wykonania. Szczególnie duże wrażenie wywarły na widzach tańce w wykonaniu baletu. Suita tańców kaukaskich i „Dożynki" wywoływały nieprzerwanie huraganowe brawa. Wrażenie potęgowały różnobarwne stroje ludowe, które w świetle kolorowych reflektorów mieniły się wszystkimi kolorami tęczy nadając widowisku iście baśniową oprawę. Baletmistrz i autor tańców Antoni Kalinowski może być dumny ze swojego zespołu, który doszedł do perfekcji w wykonywaniu poszczególnych tańców.

Nie mniejszym powodzeniem cieszył się chór, który wykonał szereg popularnych pieśni wojskowych, masowych i ludowych. Pieśń murzyńska Robesona w interpretacji solisty Gołobowa przyjęta została przez widownię długo niemilknącymi oklaskami, podobnie jak porywająca pieśń dokerów francuskich śpiewana przez solistę Daniel czyka z towarzyszeniem chóru i orkiestry.

Niesposób wymienić wszystkich numerów bogatego i — jeśli tak można powiedzieć — wykwintnego programu. Nie będziemy również wymieniać poszczególnych solistów. Dodamy tylko, że orkiestra pod kierownictwem Czosnowskiego stanowiła bezbłędną podstawę muzyczną widowiska.

Dziś o godz. 19.30 Zespół daje drugi koncert, również na stadionie Włókniarza. Kasy przy stadionie otwarte będą już od godz. 10 rano. Mimo, że wiele biletów zakupiono już w przedsprzedaży i mimo, że widownia urządzona jest tylko na trybunach, miejsc jest jeszcze dużo i wszyscy miłośnicy dobrych — w pełnym tego słowa znaczeniu — imprez artystycznych, bez trudu będą mogli zaopatrzyć się w bilety.

Należy dodać, że organizacja imprezy i jej strona techniczna jest bez zarzutu i za tę sprawność prawdziwie wojskową należy się zespołowi i jego kierownikom organizacyjnym również uznanie.

Nie będziemy mieli okazji pożegnać Zespołu w dniu jutrzejszym, dlatego dziś w imieniu mieszkańców Łodzi składamy serdeczne podziękowanie za odwiedziny i koncerty, a jednocześnie prosimy pamiętać, że Łódź leży niedaleko Warszawy, komunikacja jest bardzo wygodna, a łodzianie zawsze spragnieni dobrych imprez artystycznych.

(zt)

Uwaga studenci-praktykanci

Dnia 14 lipca br. o godzinie 16 odbędzie się na stadionie „Włókniarza" przy Alei Unii wiec poświęcony przywitaniu Sztafety Festiwalowej, połączony z występami wybitnych zespołów artystycznych.

Wszyscy studenci—praktykanci proszeni są o przybycie na stadion „Włókniarza".

K.O. Z. S. P.

Wycieczka w góry dla rzemieślników

Okręgowy Związek Cechów organizuje wycieczkę w góry dla rzemieślników i członków ich rodzin. Zapisy przyjmują cechy do 13 bm. Ilość miejsc ograniczona.

Pracownicy poszukiwani

Inżynierów lub techników z długoletnią praktyką ze znajomością następujących branż: spożywczej, farbiarsko-wykończalniczej, chemicznej i metalowej zatrudni w podległych przedsiębiorstwach **Miejski Zarząd Przemysłu Terenowego w Łodzi ul. Południowa 11.** Zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny w godzinach od 8 — 11. 1872-K

Wykwalifikowanych tkaczy na krosna angielskie zatrudnią natychmiast **Zakłady Przemysłu Wełnianego im. Andrzeja Struga w Łodzi.** Zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny ulica Sienkiewicza 70-72. 1867-K

2 techników budowlanych oraz 2 kwalifikowanych pracowników handlowych zatrudni natychmiast **Centralny Zarząd Przemysłowych Surowców Wtórnych** Łódź, ul. Południowa nr. 44. 1879-K

Techników-mechaników do sekcji gł. mechanika oraz na stanowisko kalkulatora do bazy remontowej Ł. Z. G. i księgowego poszukują **Łódzkie Zakłady Garbarskie** w Łodzi ul. Zgierska nr 104. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Kadr. 1880-K

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW im. byłych Więźniów Radogoszcza
ŁODZ
ul. Sienkiewicza nr. 78

podaje do wiadomości, że wypłaca nadwyżki za 1952 rok. Zainteresowani winni zgłosić się w dniu 13 lipca br.

1877-K

KOMUNIKAT

Miejska Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Łodzi ul. Przybyszewskiego nr 10 przyjmuje zgłoszenia kandydatów na 6 miesięczny kurs dla kontrolerów sanitarnych.

Wymagany wiek kandydatów od lat 22 do 40. Kandydaci winni posiadać wykształcenie co najmniej 7 kl. Szk. Podstawowej Podania wraz z życiorysem przyjmuje Referat Kadr Stacji w godz. 8.30 — 14.30.

UŻYWANE
FUTRA-BŁAMY I KOŁNIERZE SKUPUJE
Spółdzielnia „Futro"
Łódź, Piotrkowska 78
Nawrot 1a

ŁÓDZKIE ZAKŁADY METALOWE PRZEMYSŁU TERENOWEGO w ŁODZI

ZAWIADAMIAJĄ zainteresowanych odbiorców, że

Zakład Modelarnia został przeniesiony z ul. Żwirki nr 5 na ul. Gen. Bema nr. 4 (Radogoszcz).

Wszelkie zamówienia oraz zgłoszenia odbioru robót prosimy kierować pod wyżej wskazany adres. 1873-K

Łódzkie Zakłady Remontu MASZYN ELEKTRYCZNYCH
Łódź, ul. Piotrkowska nr. 278
ostrzegają przed kupnem dwóch silników

skradzionych w nocy z dnia 20 na 21 III. 1953 roku. Cechy charakterystyczne silników silnik 1) f-ma Girszyński nr. 50315 OW; 0,5 kw 220/380 v. 1,7/0,99A; Cos φ — 0,79; 1400 obrotów/min. 2) f-ma Sachsenwerk nr. 40168; typ M63164; 1 kw 220/380 v; 4,5/2 6A i Cos φ — 0,78; 1380 obrotów/min.

1881-K

Ogłoszenia drobne

NIERUCHOMOŚCI

POKOJE willowe do wynajęcia nad morzem w Jastarni. Wiadomość — Łódź, tel. 179-44.

WILLĘ czteroizbową (letnisko) z ogrodem (1 morga) w Ozorkowie sprzedam natychmiast. Wiadomość Ozorków, Plac Armii Czerwonej 2—12.

SPRZEDAM dom z ogrodem okolica Sikawa. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 „9067". (9067-G)

PLAC w ładnej okolicy Łodzi blisko tramwaju sprzedam. Tel. 200 75 w niedzielę do godz. 8.

KUPNO

KUPIĘ wózek sportowy dla bliźniąt. Wiadomość. Siedlecka 6a m. 1.

KUPIĘ wózek dziecięcy używany na łożyskach kulkowych. Tel. 100 98.

KUPIĘ niedrogi akordeon nawet zepsuty 1 Maja 41—43 Grusza.

KUPIĘ siatkę i słupki ogrodzeniowe. Tel. 201-50.

SPRZEDAŻ

SAMOCHÓD DKW sprzedam lub zamienię na motocykl. Lotnisko, Dubois 67. (8876-G)

SPRZEDAM ule i pszczoły. Łagiewnicka 25 Zduń

SPRZEDAM 2 fotele fryzjerskie, aparat do suszenia włosów „Wicher" na 220 volt, froterkę elektryczną, odkurzacz „Protos" na 120 volt, rower dziecięcy i wyżymaczkę. Wólczańska 97—3.

SPRZEDAM motocykl — SHL — dotarty oraz rower męski nowy. Wiadomość tel. 191-06 w godzinach 15—16, 18—20.

SPRZEDAM motocykl z koszem BMW Sahara. Lecznicza 13 Karol Jachimczak. (8969-G)

SPRZEDAM samochód — DKW Kabriolet. Długosza 36 godz. 16—18.

SPRZEDAM samochód osobowy „Olimpia" górna zaworowa kabriolet, stan dobry. Oglądać — Południowa 10 garaż w godz. 19—20. (8991-G)

SPRZEDAM dom dwurodzinny z ogrodem ul Poznańska 43. Wiadomość Ozorkowska 13—1 Sikorska. (9002-G)

FORTEPIAN „Blüthnera" krótki, dobry sprzedam. Wiadomość Wodna 38 m. 7a. (9011-G)

SAMOCHÓD „Mercedes" 170 sprzedam, stan dobry, Stalina 24—5 godz. 18—20. (9016-G)

SPRZEDAM niepodzielną część nieruchomości w doskonałym punkcie Łodzi. Wiadomość tel 104-33. (9024-G)

PIANINO czarne krzyżowe sprzedam. Plac Wolności 10 m. 17.

SPRZEDAM motocykl — DKW 350 cm, stan idealny, Pabianicka 41, m. 3

SPRZEDAM samochód ciężarowy „Opel Blitz" długie podwozie po generalnej naprawie. Wiadomość ul. Kopcińskiego 33 tel. 184-84 od godz. 16

SPRZEDAM ręczny warsztat tkacki z urządzeniem na szale. Wojska Polskiego 10—29.

„OPEL Olimpia" kabriolet w stanie dobrym do sprzedania. Oglądać godzina 18—20. Południowa 10, garaż.

SPRZEDAM motocykl — „Triumph" 200, stan dobry. Podgórna 55.

SZAFĘ trzydrzwiową, walizkową maszynę do pisania rosyjską sprzedam. Tel. 256-78.

SPRZEDAM „Fiat" 1100 kabriolet. Łódź, Porzeczkowa 8. Oglądać od godziny 18 do 20.

DO SPRZEDANIA taksówka „Opel Olimpia" ul. Stalina 24—34.

SPRZEDAM meble stołowe, kuchenne. Oglądać godz. 14—17 Łódź, ul. Drewnowska blok 25—8 Narkiewicz. (9100-G)

SPRZEDAM plac 1100 m kw Łódź, ul Ludowa na Piaskowcu. Wiadomość ul. Wycieczkowa 26 Kamiński. (9116-G)

SPRZEDAM samochód — KDF Zachodnia 38

REWOLWEROWKĘ sprzedam. Zielona 38 warsztat. (9113-G)

SPRZEDAM ziemię 5800 m kw. nadającą się pod ogrodnictwo i budowę Wiadomość ul. Wycieczkowa 42 Ostrowski.

SPRZEDAM DKW 350 SB stan idealny. Krucza 4, m. 18. (8764-G)

SPRZEDAM domek murowany jednorodzinny, ogródek, dwa pokoje, kuchnia wolne, blisko tramwaju. Wiadomość Siedlecka 24a.

SPRZEDAM motocykl — 750 z koszem „Zündapp". Rzgowska 32 godzina 10—13 Foryś.

LOKALE

SŁONECZNE dwa pokoje z kuchnią na Polesiu zamienię na pokój, kuchnia i sklep lub dwa pokoje z kuchnią — wygody — śródmieście. Oferty kierować do Biura Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „8777". (8777-G)

ZAMIENIĘ domek jednorodzinny, dwa pokoje kuchnia, ogród owocowy, blisko tramwaju na dwa duże lub trzy mniejsze pokoje, kuchnia rozkładowe — wygody. Tel. 192-75. (8780-G)

ZAMIENIĘ dwa pokoje z kuchnią, słoneczne na parterze z wygodami przy ul. Przejazd na 2 różne oddzielne mieszkania. Jest zgoda Urzędu Kwaterunkowego. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod nr „8940". (8940-G)

ZAMIENIĘ duży słoneczny pokój na pokój z kuchnią. Dzwonić tel 225-31. (8961-G)

POSZUKUJĘ pomieszczenia sublokatorskiego — niekrępującego. Tuszyńska 69 m. 6.

2 KOMFORTOWE pokoje kuchnia, wygody, śródmieście zamienię na duży pokój lub dwa mniejsze z kuchnią najchętniej przy parku. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „9010". (9010-G)

SAMOTNY radiotechnik poszukuje pomieszczenia sublokatorskiego niekrępującego. Tel. 222 71 przed południem dzień powszedni. (9060-G)

KAWALER na stanowisku szuka pomieszczenia sublokatorskiego. Oferty kierować skrytka pocztowa 191 dla H. RR.

MŁODE małżeństwo z dwojgiem małych dzieci poszukuje pilnie jakiegokolwiek pomieszczenia. Łaskawe oferty prosimy kierować Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 „9084"

MŁODY samotny poszukuje pomieszczenia sublokatorskiego. Wiadomość Piotrkowska 191 m. 6 godz. 18—21.

POSZUKUJĘ na czas 2 miesięcy letnich pokoju z kuchnią umeblowanych na 2 osoby w okolicy Łodzi w ogrodzie. Dojazd tramwajem. Tel. 152-69. (9089-G)

TRZY pokoje z kuchnią w centrum zamienię na dwa z kuchnią. Oferty pisemne składać do Biura Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „9101". (9101-G)

PRACA

POTRZEBNA pomoc biurowa. Zakład Blacharski Piotrkowska 189.

POTRZEBNA kobieta do prowadzenia gospodarstwa u samotnego. Andrzeja 13—9.

POTRZEBNA pomoc domowa. Zielona 55—4 front I p.

POTRZEBNY uczeń do tapicera na praktykę. — Sienkiewicza 50.

POMOC domowa potrzebna. Zgłaszać się w poniedziałek Sienkiewicza 34 m. 40. (8786-G)

POMOC domowa na wyjazd potrzebna. Wólczańska 235 m 12.

POTRZEBNA pomoc domowa. Zgierska 38 m. 28

POTRZEBNY stolarz. — Łódź Piotrkowska 92 godz. 14—16 stolarnia.

NAUKA

KURSY samochodowe przyjmują zapisy do 15 lipca — Wólczańska 27

MASZYNOPISANIA, stenografii biurowej Kursy Stowarzyszenia Stenografów — Maszynistek (kursy sekretariackie). Zapisy Kilińskiego 50. tel 278 16, Piotrkowska 83.

LEKARSKIE

Dr LASZEWSKI, skórne weneryczne 13—14 i 17—19.30. Armii Ludowej nr 27. (8979-G)

Dr RACIĄŻEK — powrócił Piotrkowska 203 — godz 17—19 (8562-G)

Dr KUDREWICZ specjalista weneryczne, skórne 9—9.30, 3—5 Piotrkowska 108 (8569-G)

Dr REICHER specjalista weneryczne skórne płciowe zaburzenia. Piotrkowska 14 czwarta—siódma.

Dr ROŻYCKI specjalista akuszerii, choroby kobiece, niepłodność Czwarta — szósta Piotrkowska 83 (8553-G)

FELCZER homeopata Marcelak kamica żółciowa, hemoroidy, zastrzyki 16—19 Narutowicza 31—14

GABINET dentystyczny specjalność korony i zęby stalowe. Pawlikowski Sienkiewicza 27 tel 108 23.

ZGUBY

ZGUBIONO książeczkę członkowską inwalidów pracy nr L 3133 na nazwisko Hersz Topf Łódź, Kilińskiego 41.

ROŻNE

KAJAK — składak — sprzeda **TENSOWE** rakiety **NAPRAWIA, MOTOREK** do kajaka **KUPI** f-ma Jan Pujdak, Kilińskiego nr 15 (9086-G)

OBUWIE zamszowe, skórzane, płaszcze, torebki farbuję, odświeżam. — Piotrkowska 9, lewa oficyna. (8760-G)

OBUWIE zniszczone zamszowe, skórzane, odświeżam, farbuję. Piotrkowska 111 (podwórze).

BIELIZNĘ męską reperuję. Al. Kościuszki 37 poprzeczna oficyna parter.

WYDAJE INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK"
Redakcja i Administracja, Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. Centrala 283 00. Red nacz. 125 64, sekr. przyj. 12—13. Sekretarz odpow. 204 75, sekr. przyj. 10—12, dział gospodarczy 283 00, wewn. 36 oraz 228 32, dział sportowy 208 95, dział kult 141 10, dział miejski 143 80 i 283 00, wewn. 40, dział terenowy 114 32.
Redakcja rękopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności. Dział ogłoszeń Piotrkowska 96, tel 111 50 i 114-75 czynny 8—16 w soboty 8—14.
Cena w prenumeracie pocztowej 5 zł miesięcznie
REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

SPORT

Bilans kobiecej lekkoatletyki za ostatni miesiąc

— Zbyt mało obiecującej młodzieży w okręgu łódzkim

Przed kilkunastu dniami dokonaliśmy podsumowania wyników naszych najlepszych lekkoatletów, ze szczególnym uwzględnieniem zawodników łódzkich. Obecnie kolej zreasumować rezultaty kobiet oraz omówić tabelę 10 najlepszych wyników w 11 konkurencjach indywidualnych.

W chwili obecnej na pięciu obozach szkoleniowo-kondycyjnych: w Spale (oszczepnicy i oszczepniczki), Krywałdzie (długodystansowcy), Elblągu (skoczkowie), Wałczu (sprinterki, płotkarze) i Cieszynie (sprinterzy i młociarze), najlepsze lekkoatletki oraz lekkoatleci w liczbie 500, szlifują swą formę przed mistrzostwami CRZZ, które odbędą się w dniach 24 — 26. 7. w Gdańsku. Obozy trwać będą do 22 lipca, a z górą 50 trenerów i instruktorów specjalistów w poszczególnych konkurencjach, przygotowuje związkową czołówkę lekkoatletyczną do mistrzostw zrzeszeń. Należy się więc liczyć z poprawieniem wyników w wielu konkurencjach.

TRZY REKORDY POLSKI

W ciągu ostatniego miesiąca w tabelach 10 najlepszych wyników naszych lekkoatletów notujemy wiele zmian. **Poprawiono rezultaty w 70 pozycjach i zanotowano 3 nowe rekordy Polski. Bocianówna** (Budowlani — Gdańsk) wymazała z tabeli rekord Walasiewiczówny w biegu na 80 metrów przez płotki wynikiem 12,1 sek. a zaraz po tym **Duńska** z Gdańskiej Spójni uzyskała czas 0,1 sek. lepszy. Nowy rekord wynosi więc **12 sek.**

Ciachówna

Ciachówna rzutem **44,92** m poprawiła swój własny rekord w rzucie oszczepem. Zapyta ktoś: a przecież włókniarka z Tomaszowa miała już 45,06 m, dlaczego więc rekord Polski jest o 14 cm gorszy? Istotnie Ciachówna rzuciła przed niedawnym czasem **45,06**, lecz wynik ten nie będzie zatwierdzony z powodu uchybień regulaminu. Z winy organizatorów nie ma szans na jego zatwierdzenie. **Pestkówna** Spójnia Gdańsk specjalistka w długich dystansach wpisała się na listę rekordzistów Polski uzyskując w biegu na 500 metrów czas 1.18,6.

KLASY MISTRZOWSKIEJ... BRAK

Niestety **ani jedna z naszych lekkoatletek** nie **osiągnęła** swymi wynikami **klasy mistrzowskiej** (wśród mężczyzn uczynił to tylko łodzianin Prywer w kuli 16.01), wyników klasy I jest 72,, a norm klasy II 38. I tu obserwujemy ciekawe zjawisko. **Sprinterki i płotkarki pełnymi dziesiątkami znalazły się w klasie I.** Najgorzej sprawa wygląda w rzucie oszczepem i biegu na 400 metrów, gdzie zaledwie po 3 lekkoatletki zarejestrowały wyniki klasy I.

TABELA PUNKTACYJNA

Oceniając wyniki kobiet w lekkiej atletyce na podstawie tabeli punktacyjnej wieloboju — stwierdzamy, że najlepszym rezultatem legitymuje się **Ciachówna**, która za rzut oszczepem 44 12 otrzymuje **948 pkt.**, dalej **Pestkówna** za bieg na 800 m. w czasie 2.17,1 — **902 pkt.**, Koników na w pchnięciu kulą 13,03 — 866 pkt. i znowu Pestkówna za rekord w biegu na 500 m—859 pkt. W tabeli 30 najlepszych wyników punktowanych dominują miotaczki (14 pozycji), ale tylko dwie zawodniczki pierwsze zdobyły ponad 900 punktów. Nie wydaje się rzeczą łatwą by którakolwiek lekkoatletka mogła zagrozić Ciachównie.

POTRZEBNA JEST LUPA

Wracając do tabeli 10 najlepszych wyników w 11 konkurencjach. znajdujemy na niej m. in. **zaledwie 4 nazwiska łodzianek** (w tym trzy nazwiska powtarzają się dwukrotnie) oraz **jedną pabianiczankę, jedną skierniewiczankę no i Marysię Ciach.**

Podobnie jak Prywer w kuli wśród lekkoatletów, tak Ciachówna w rzucie oszczepem kobiet rehabilituje choć częściowo lekkoatletykę łódzką. Siedem nazwisk to naprawdę mało — bardzo mało na 110 pozycji. Trzeba je odszukiwać w tabeli niemal za pomocą szkła powiększającego.

SIEDEM NAZWISK TO ZA MAŁO

Słomczewska (Włókniarz) figuruje dwukrotnie. W biegu na 100 metrów dzieli 9 i 10 pozycję z Orsztynowicz (Gwardia — Bydgoszcz) wynikiem 12,7 sek. Wątrobowa (Budowlani — Chorzów) zajmuje w tej konkurencji pierwszą lokatę i jest lepsza od Słomczewskiej o 0,3 sek.

Natomiast bieg na 200 m. jest konkurencją — zresztą jedyną — gdzie **3 zawodniczki naszego okręgu** wpisały swoje nazwiska w tabeli 10 najlepszych w kraju. **Słomczewska** zajmuje drugą pozycję (wynik 25.9) ustępując Bocianównie jedynie o 0,3 sek., **Dalkowska** (Ogniwo Pabianice) jest piąta wynikiem 26.3. a specjalistka od płotków **Białobrzeska** (Włókniarz — Łódź) siódma wynikiem 26,4 sek.

W biegu na 400 m **Dutkiewicz** ze Spójni łódzkiej zajmuje 9 miejsce w czasie 62,5. Najlepszą jest tu Pestkówna (Sp. Gdańsk) 59,7 sek. a znana ze startów w Łodzi, Włókniarka Sobaszkiewicz z Oliwy trzecia w czasie 60,3 sek.

W biegach na 500 i 800 m, gdzie Pestkówna nie ma równych w tej chwili rywalek, łodzianek w tabeli nie znajdujemy.

Białobrzeska

W płotkach mamy dwie reprezentantki naszego okręgu. **Białobrzeska** (Wł.) — była wicemistrzyni Polski jest aż piąta wynikiem 12,6, a **Dalkowska** z pabianickiego Ogniwa uzyskała czas 12.8 sek., który wraz ze Stawińską (Ogniwo— Bydgoszcz) plasuje ją na 9—10 pozycji.

Skok w dal jest domeną Duńskiej (Spójnia — Gdańsk) — 5.57 m, **Dutkiewicz** ze Spójni łódzkiej wynikiem 5,39 m zajmuje trzecią pozycję a **Hofmoklówna** (Unia Łódź) za skok na odległość 5.26 otrzymała 8 lokatę w kraju.

Tabelę 10 najlepszych oszczepniczek otwierają i zamykają nazwiska reprezentantek okręgu łódzkiego. **Ciachówna** jest pierwsza — rekordowym wynikiem 44,92 a **Królikowska** (Kolejarz Skierniewice) dziesiąta — 34,91. Nie ma łodzianek w tabeli skoku wzwyż a w pchnięciu kulą Ciachówna zajmuje 7 miejsce (11,82 m).

„KOLEŻEŃSKIE" POMIARY

W rzucie dyskiem ciekawa historia. Jedni zamieszczają na pierwszym miejscu Sankowską z (Kolejarza warszawskiego) drudzy Kozłowską z AZS, gdyż podobno rzut Sankowskiej 41,76 uzyskany został podczas zawodów szkolnych, gdzie sędziowali uczniowie. A dla koleżanki czego się nie robi, całkiem po prostu dołożyli jej poważną porcję centymetrów (podobno dużo więcej ponad 100 cm.). Zresztą Sankowska nie potrafiła do chwili obecnej przekroczyć po raz drugi (o ile wogóle przekroczyła) w rzucie dyskiem 40 m Tak więc **Królikowska** z Kolejarza Skierniewice jest albo trzecia, albo czwarta wynikiem 38,75 m, w zależności od tego czy kto chce wierzyć pomiarom uczniowskim w roli sędziów Sankowskiej czy też nie.

15:13 DLA WARSZAWY

Przeprowadzimy i tym razem porównanie wyników Łodzi z lekkoatletami Warszawy. **Łodzianki** (Łódź miasto oraz województwo) zajmują **13 pozycji** na 110, **warszawianki 15.** W porównaniu z konkurencjami męskimi sytuacja jest dużo korzystniejsza dla okręgu łódzkiego. Porównanie to nie dowodzi jednak zupełnie dobrego poziomu lekkoatletyki kobiecej zarówno Łodzi jak i stolicy. Przodują tu okręgi: gdański i śląski.

Spartakiada szkolna przekonała nas o posiadaniu dużych talentów wśród młodzieży lekkoatletycznej płci żeńskiej, ale niestety reprezentantek okręgu łódzkiego, które mogłyby się poszczycić dobrymi wynikami na wrocławskim stadionie nie widzieliśmy.

Zb. Skibicki.

Dzisiejsze imprezy

Godz. 10 — stadion Al. Unii — zakończenie korespondencyjnych zawodów pływackich.

Godz. 11 — boisko przy ul. Armii Czerwonej — mecz piłkarski o mistrzostwo III Ligi. Widzew (Łódź) — LZS (Suchedniów). Boisko Spójni — mecz o mistrzostwo kl. A Spójnia — 9 Maja. Stadion przy ul. Kilińskiego — mecz o mistrzostwo kl. A Gwardia — Budowlani.

Godz. 15 — boisko przy ul. Wycieczkowej, zawody na odznakę SPO lekkoatletyczne i strzelanie organizuje Kolejarz.

Godz. 17 — tor żużlowy przy Pl. 9 Maja: zawody motocyklowe Ogniwo (Łódź). — Stal (Świętochłowice).

Piłkarze węgierscy w Warszawie

Do Warszawy przybyli węgierscy piłkarze drużyny „Kinizsi", która rozegra w Polsce trzy spotkania. W drużynie węgierskiej obok znanych zawodników, jak: Henni, Dalnoki, Kisspeter i Gulyas jest wielu młodych i dobrych piłkarzy jak np. groźny strzelec — Matrai.

W dniu dzisiejszym „Kinizsi" rozegra na stadionie W. P. o godzinie 17,00 spotkanie z CWKS, wzmocnionym kilkoma zawodnikami krakowskiego OWKS.

Polska - Warszawa 6:2 w piłce wodnej

Na pływalni CWKS rozegrane zostało towarzyskie spotkanie w piłce wodnej między przybyłą z Budapesztu kadrą narodową, a reprezentacją Warszawy. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem kadry 6:2 (1:0).

Spotkanie stało na dobrym poziomie i prowadzone było w dość szybkim tempie. Reprezentanci Warszawy nie stanowili dla kadrowiczów groźniejszego zespołu będąc przez większą część spotkania w defensywie

W spływie kajakowym PTTK bierze udział 800 kajaków. Na zdjęciu widzimy kajakowiczów na jeziorze Charzykowskim.

CAF — fot. Ukiejewski

Preczyński (Spójnia-Łódź) postarał się o sensację

Czteroetapowy wyścig kolarski CWKS obfituje w szereg niespodzianek.

Na mecie I etapu z Warszawy do Lublina, pierwszy zameldował się *Wilczewski* przed Chwiędaczem, a dopiero trzeci był Królak na czele 11-osobowej grupy.

Drugi etap z Lublina do Radomia zakończył się sensacyjnym zwycięstwem młodego i obiecującego kolarza łódzkiej Spójni *Preczyńskiego* (o dużych możliwościach tego zawodnika pisaliśmy niedawno), który na finiszu okazał się szybszy od Więckowskiego CWKS.

Znani kolarze: Królak, Gabrych, Wójcik, Wilczewski i Klabiński mieli na szutrowanym odcinku szosy cały szereg defektów i zajęli dalekie miejsca.

Państwowy Teatr Powszechny w Łodzi

przygotowuje sztukę Korcellego „Czarniecki i jego żołnierze"

W końcu września drogi wiodące do granicy zaroiły się gromadami uciekinierów pragnących ocalić przed najeźdźcą mienie i życie. Co przedniejsi dostojnicy spakowawszy pośpiesznie manatki porzucali kraj nie wierząc w możliwość skutecznego oporu; tylko o własnej skórze i o własnych interesach myśleli. Stary baca Szymon ze zgrozą patrzył na górskie drogi ożywione tak niezwykłym ruchem. „Ady furt idą" — myślał baca i nienawiść do panoszącego się po całym już prawie kraju najeźdźcy łączyła się w nim z gniewem i pogardą do tych, którzy uciekali. Uciekali zostawiając ciemiężony przez siebie naród oko w oko z okrutnym i chciwym wrogiem. Szymon rozumiał, że oto w ręce ludu przechodzi sprawa obrony kraju, że tylko lud może podjąć walkę z zaborcą. „Albo oni albo my będziemy tu żywe" — postanowił.

Taką sytuacją rozpoczyna się sztuka Kazimierza Korcellego, którą niebawem wystawi nasz teatr. Choć sytuacja ta może — i powinna zresztą — nasuwać porównania z pamiętnymi dniami września 1939 roku, nie o ten wrzesień chodzi. Stary Szymon nie mógł widzieć sanacyjnych dygnitarzy zmykających przed hitlerowskim najazdem. Nie mógł obserwować tych wydarzeń, gdyż autor sztuki kazał mu żyć trzysta lat temu i być świadkiem ucieczki szlachty i dostojników przed wojskami Karola Gustawa, króla szwedzkiego. Sztuka Korcellego przedstawia bowiem wydarzenia jakie rozgrywały się w Polsce w latach 1655 i 1656.

„Czarniecki i jego żołnierze" — taki jest tytuł tej sztuki, która przypomni naszym widzom okres znany licznym czytelnikom sienkiewiczowskiego „Potopu". Bohaterami jej nie będą — rzecz jasna — ani Kmicic, ani też żadna ze znanych powieściowych postaci; sztuka Korcellego nie jest bowiem sceniczną przeróbką jakiejkolwiek powieści, lecz utworem oryginalnym. Ukaże ona prawdziwych bohaterów dni walki z najazdem szwedzkim, dni, w których na plan pierwszy wysuwają się właśnie „Czarniecki i jego żołnierze". Czarniecki — jako doskonały dowódca partyzanckiej wojny opartej — jak zresztą każda wojna partyzancka — na patriotycznej postawie ludu. Z ludu też rekrutowali się przede wszystkim sławni żołnierze Czarnieckiego, których w sztuce najwyraźniej reprezentuje Andrzej Jarząb.

Dramatyczne i pełne mocnych sytuacji są dzieje tej postaci, wokół której organizuje Korcelli kilka sugestywnych scen. Jedna z nich szczególnie wyraziście ukazuje sytuację bohaterów tej ludowej wojny. Oto Jarząb, ceniony przez Czarnieckiego żołnierz, człowiek, którego Szwedzi ukarali za zbrojny opór ucięciem prawej ręki, zostaje oskarżony o udział w niedawnym buncie Kostki Napierskiego, przywódcy górali powstających przeciw szlacheckiemu uciskowi. Czarniecki nie jest w stanie uwierzyć w to oskarżenie: w głowie mu się nie mieści by bohaterski obrońca niepodległości mógł być jednocześnie niebezpiecznym dla spokoju Rzeczypospolitej buntownikiem. Jarząb potwierdza jednak oskarżenie a widząc niedowierzanie i zmieszanie w oczach szanowanego dowódcy wyjaśnia: „...Bo w niewoli nie mogłem żyć... I dlatego ino, żem w niewoli żyć nie umiał, gdy Szwed przyszedł za broń chwyciłem"... Czarniecki—zna on dobrze gorycz poniżenia — zrozumiał swego żołnierza, ale prawo żąda by Jarząb został wydany sądom i ukarany. Czy sterany bojami wódz znajdzie dość siły by przeciwstawić się ustawom szlacheckiej Rzeczypospolitej?

Przedstawienie w Teatrze Powszechnym, da odpowiedź na to pytanie. Pokaże też ono barwny i zgodny z historyczną prawdą obraz tej epoki, w której patriotyzm ludu i płaska nikczemność szlachecko-magnacka ujawniły się szczególnie jaskrawo w obliczu groźnego najeźdźcy. — Premiera odbędzie się w drugiej połowie lipca.

RADIO

NIEDZIELA, 12 LIPCA

6.00 Wiad. poranne. 6.05 Muzyka na dzień dobry. 7.00 Wiadomości poranne. 7.05 Kalendarz Radiowy. 7.10 Od melodii do melodii. 7.55 (Ł) Mówimy o ogródkach działkowych. 8.00 Dziennik poranny. 8.20 Muzyka popularna. 8.55 Nowe nagrania. 9.25 Wieś tańczy i śpiewa. 9.40 Dla dzieci w wieku przedszkolnym. 9.55 Skrzynka ogólna PR. 10.10 Poezja i muzyka. 10.40 Klej do metali. 10.50 Mozaika z płyt. 11.10 „5:0 dla młodości". 11.40 Skrzynka Wszechnicy Radiowej. 11.52 Chwila muzyki. 12.04 Przegląd czasopism. 12.15 Poranek symfoniczny. 13.15 Festiwalowe sygnały. 13.30 Koncert rozr. w wykonaniu ork. mandolinistów RŁPR pd E. Ciukszy. 14.05 Audycja dla wsi. 14.10 (Ł) Bajka o grochu, chłopie i biurokratach. 14.25 (Ł) Koncert ŁRPR pd Henryka Debicha. 15.15 Audycja dla dzieci 16.00 Jankiewicz — Krenz Serenada g-dur. 16.15 (Ł) Słuchowisko „Dwa oblicza miłości" 16.40 (Ł) Historia prawdziwa acz nieprawdopodobna. 17.00 Wiad. popołudniowe. 17.15 Koncert rozrywkowy. 17.55 Chwila poezji. 18.00 słuchowisko. 19.30 Melodie taneczne 20.00 Koncert chopinowski. 20.30 Na fali humoru i satyry. 20.58 Stan pogody 21.10 Dziennik wieczorny. 21.15 Felieton 21.25 Wspólna pieśń. 21.30 Muzyka taneczna. 22.00 Wiadomości sportowe ogólnopolskie i lokalne. 22.40 Wieczorna serenada. 23.10 Józef Haydn Oratorium: „Pory roku". 23.50 Ostatnie wiadomości

PONIEDZIAŁEK, 13 LIPCA

5.05 Wiad. poranne. 5.10 Aud. dla wsi. 6.00 Gimnastyka. 6.10 Kalendarz Radiowy. 6.15 (Ł) Wiadomości dla wsi. 6.20 (Ł) W zespole łatwiej — w opracowaniu Józefa Mozgi 6.30 Dziennik poranny. 6.50 Muzyka poranna. 7.20 i 17.30 (Ł) Z mikrofonem przez miasto i wieś 7.40 (Ł) Muzyka. 7.48 Stan pogody. 7.55 Wiadomości poranne 8.00 (Ł) Muzyka rozr. 11.45 Głos mają kobiety. 12.04 Dziennik południowy. 12.15 Na swojską nutę. 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Popularna muzyka symf. 13.40 Nieznane utwory fortepianowe. 14.10 Koncert solistów. 14.40 Popularna muzyka symf. 15.10 Aud. dla wychowawczyń przedszkoli. 15.15 Muzyka rozr. 15.30 Audycja dla dzieci. 16.00 Utwory skrzypcowe. 16.20 (Ł) Audycja dla dzieci „Skarb Basi" 16.35 (Ł) Arie z oper rosyjskich w wykonaniu Izy Strzałkowskiej — mezzosopran. 17.00 Wiadom. popołudniowe. 17.05 Koncert rozr. w wyk. ork. mandolinistów ŁRPR pd. E. Ciukszy. 17.15 (Ł) Mozaika muzyczna. 17.45 (Ł) Najlepszy rezerwista najlepszym w pracy". 17.55 (Ł) Muzyka radziecka. 18.10 (Ł) 7 dni sportu łódzkiego. 18.20 (Ł) Porównajmy. 18.30 Odpowiedzi fali 49. 18.45 Utwory Straussa. 19.15 Duety instrumentalne. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Powrót do domu. 20.20 Koncert krakowskiej orkiestry 20.58 Stan pogody. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.26 Wiadomości sportowe. 21.36 Muzyka taneczna 22.20 Gioacchino Rossini. 23.50 Ostatnie wiadomości.

D—4—13547

Druk. Zakł. Graf. R S W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 gr.